



Gazeta Parafii św. Bartłomieja Ap.
MAJ-SIERPIEŃ 2021 (3/204)

Mogilski Krzyż

**Cuda Całunu
Turyńskiego**

| s. 18 |

Stalle do remontu

| s. 4 |

Bartłomiej w 3D

| s. 10 |





PROCESJA JAK DAWNIEJ

3 czerwca 2021 r. po rocznej przerwie spowodowanej obostrzeniami związanymi z pandemią COVID-19 ulicami parafii przeszła procesja Bożego Ciała.



Fot.: o. M. Majdak OCist, o. W. Zakrzewski OCist.



Czas wakacji

Droży Parafianie! Za nami kolejny trudny rok szkolny i trudny rok pracy. Pandemia zmieniła życie prywatne i zawodowe każdego z nas. Z nadzieją patrzymy jednak w przyszłość, ufając opatrności Bożej, że w czasie kolejnych tygodni i miesięcy nasze życie będzie zmierzało do normalności. Zachęcam zatem do lektury numeru wakacyjnego gazety parafialnej „Mogilski Krzyż”. Jak w każdym wydaniu znajdziemy w nim wiele artykułów, które pokazują, czym żyje parafia i ubogacają naszą wiedzę religijną i kulturalną.

Okładka obecnego numeru przedstawia wyjątkowy wizerunek Pana Jezusa. Postać z Całunu Turyńskiego od wieków zachwyca i inspirowała do głębszej wiary, ale także rozpala emocje nie tylko wierzących. Na str. 18 ks. Krzysztof Mikołaj Sroka proponuje nam wspaniałą wyprawę w przeszłość, do czasów, kiedy dokonała się męczeńska śmierć naszego Pana. W tym i następnych wydaniach naszej gazety znajdą się fragmenty publikacji, która przedstawia historię tego Boskiego świadectwa. To historia niczym z kryminalnego filmu.

Zdajemy sobie sprawę, że czas koronawirusa u niejednej osoby nadwreżył gorliwość religijną. Na str. 28 s. Zachariasza ze Zgromadzenia Sióstr św. Józefa przedstawia nam sylwetkę ich duchowego patrona. 150 lat temu papież Pius IX ogłosił go patronem Kościoła. Tak jak kiedyś św. Józef otaczał opieką Jezusa i Maryję, ufamy, że także dzisiaj otacza nas swoją opieką i pomoże w odnalezieniu głębszej relacji z Bogiem i kościołem. Pamiętajmy, że od 20 czerwca 2021 r. nie ma już dyspensy dla tych, którzy uczestniczyli w nabożeństwach za pośrednictwem internetu.

Życie każdego człowieka jest wyjątkowe i poprzez swoją niepowtarzalność może być święte. Pięknym zadaniem dla nas jest naśladowanie, na ile umiemy, tych, którzy na przestrzeni wieków dawali świadectwo świętego życia z Bogiem. Na str. 20 przedstawiamy sylwetkę św. Roberta z Molesmes. Jego ziemską droga naznaczona była wieloma zmianami i zwrotami akcji, ale Boży plan dla niego przyniósł wspaniałe owoce. Pewnie niewiele osób wie, że obok św. Alberyka i św. Stefana Hardinga był głównym założycielem zakonu cystersów. Wyjątkowo ciekawa jest także historia życia Rafaela Arnaiza Barona, oblata trapiistów (str. 22). Dla powstałej niedawno wspólnoty mogilskich oblatów jest on wspaniałym wzorem do naśladowania. Być może zainspiruje także innych.

Na str. 24 warto zapoznać się z historią życia sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Jak słusznie napisał o. Paweł Myrnarz OCist, wielu Polaków z utęsknieniem czeka na wyniesienie go na ołtarze. W swoim artykule koncentruje się na roli ojca w kształtowaniu charakteru przyszłego Prymasa Tysiąclecia. Rodziców zachęcam też do przeczytania kolejnego artykułu z cyklu „Wychowanie do wartości”. Na str. 26 znajdziemy wiele cennych wskazówek, jak zrozumieć swoje dziecko, szczególnie kiedy wchodzi w wiek dorastania.

Na str. 4–6 raportujemy postępy prac, jakie wykonaliśmy na terenie opactwa i kościoła parafialnego. W najbliższych tygodniach rozpocznie się renowacja zabytkowych stalli w kaplicy Krzyża Świętego i wykonamy niezbędne prace stolarskie w kościele św. Bartłomieja. Pokazujemy też pierwsze zdjęcia z pięknej, nowoczesnej biblioteki cysterskiej, która zapełnia się książkami. Po setkach lat nasze zbiory zza klauzury będą dostępne dla wszystkich, którzy przyjdą do czytelnicy. Będą też wreszcie wspaniałe warunki, by korzystać z zasobów biblioteki parafialnej. Wszystkie te prace powstają także dzięki wsparciu naszych parafian. Tak jak nowe pasy dla asysty procesyjnej, które odtworzyliśmy na podstawie dawnych mogilskich pasów dzięki datkom wiernych. O historii wyjątkowej donacji sprzed lat pisze na str. 8 Waldemar Cyganik. Obecni mieszkańcy ulicy Zakarnie czy St. Samostrzelnika mogą się zdziwić, że jeszcze krótko po wojnie ich poprzednicy mieszkali na terenie wsi Przewóz, a do swojego parafialnego kościoła w Biezanowie pływali... łodzią przez Wisłę.

Wakacje to czas zwiedzania i poznawania nowych miejsc. Razem z Antonim Łapajerskim zapraszamy na spacer po dawnej Mogile szlakiem drewnianych domów, które pamiętają czasy sprzed budowy kombinatu. Warto się pośpieszyć, bo znikają na naszych oczach niszczone przez czas, ludzi i ogień. Plan wybieżki na str. 29.

Czasy przed Nową Hutą i wspaniała historia tego terenu będą motywem przewodnim cyklu wydarzeń organizowanych w ramach „Raptularza, czyli spraw przednowohuckich opisanie”. To zbiór wielu wydarzeń, jakie odbywać się będą na terenie opactwa i całej naszej parafii dzięki Ośrodkowi Kultury im. C. K. Norwida. Program można znaleźć na str. 12. Zachęcamy także do skorzystania z plenerowej wystawy związanej z 14. edycją Cracovia Sacra. Na dziedzińcu będzie można podziwiać wyjątkowe wizerunki Maryjne.

Na Szlaku Architektury Drewnianej, jak co roku, znalazła się nasza świątynia parafialna. We wszystkie weekendy wakacji na zwiedzających będzie czekał przewodnik. W gazecie na str. 10 pokazujemy kilka wyjątkowych ujęć naszego kościółka wykonanych techniką 3D. Trzeba przyznać, że efekt jest wspaniały!

Na czas wakacji życzę wszystkim należącego wypoczynku. Niech Pan Bóg błogosławi wszystkim czytelnikom Mogilskiego Krzyża.

o. Bartłomiej Rodziewicz OCist 

„Mogilski Krzyż”. Gazeta Parafii św. Bartłomieja Ap. w Krakowie Mogile. MAJ–SIERPIEŃ 2021 (3/204)

ISSN 2719-6283

Redakcja: Jolanta Pawnik (redaktor naczelna), o. Wincenty Zakrzewski OCist (redaktor), o. Bartłomiej Rodziewicz OCist (redaktor).

Korekta: Maciej Lalik. Skład: Wojciech Myszk.

Redakcja „Mogilskiego Krzyża”: ul. Klasztorna 11, 31-979 Kraków. Kontakt: mogilskikrzyz@gmail.com

Redakcja serdecznie zaprasza wszystkich parafian do współtworzenia naszego czasopisma.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i zmiany tytułów nadsyłanych tekstów. Artykułów niezamówionych nie zwracamy.

Na okładce: Fotografia Całunu Turyńskiego z przygotowywanej do druku książki „Pół wieku z Całunem. Aldo Guerreschi: świadectwo fotografa Całunu Turyńskiego”. Więcej piszemy na str. 18.

Konserwatorzy w kaplicy Cudownego Pana Jezusa

W najbliższych miesiącach w kaplicy Pana Jezusa Mogilskiego w bazylice trwać będzie renowacja stali. Prace zostały zaplanowane tak, by nie odbierać wiernym możliwości modlitwy, szczególnie podczas wrześniowego odpustu Podwyższenia Krzyża Świętego. Przez pewien czas nie będzie jednak można siadać w kaplicy, bo elementy drewniane będą rozbierane.

Komisja konkursowa powierzyła prace firmie konserwatorskiej „Renowacja” prowadzonej przez Aleksandrę i Eugeniusza Grochałów. To wykonawcy wielu wcześniejszych prac w opactwie – przeprowadzili już renowację polichromii, a wcześniej konserwowali i częściowo zrekonstruowali malowidła Stanisława Samostrzelnika w prezbiterium, nawie głównej, nad zakrystią i w kruchankach, odnaleźli też polichromię Samostrzelnika i wcześniejszą gotycką w miejscach gdzie nie wiadomo było o jej istnieniu. Jak się przypuszcza, na ścianach za stallami nie powinno być pozostałości sprzed wieków, choć oczywiście nie można tego wykluczyć.

Stalle w kaplicy Krzyża Świętego są drewniane z elementami złożonymi, snycerskimi i wbudowanymi obrazami. Jak powiedziała nam Aleksandra Grochał, prace poprzedzone zostaną badaniami konserwatorskimi, które pozwolą upewnić się co do istniejących nawarstwień kolorystycznych i ingerencji podczas poprzednich konserwacji. Stalle zostaną przewieszone do pracowni poza opactwem, gdzie będą zabezpieczone przed skutkami działalności drewnojadów, a także poddane impregnacji wzmacniającej strukturę drewna. W tym czasie przeprowadzone zostaną badania ścian za stallami.

Obecne prace przy stallach to pierwszy etap renowacji kaplicy. W zależności od możliwości finansowych opactwa i kolejnych dotacji, w następnych latach planowana jest renowacja ołtarza i polichromii. Obecne prace sfinansowane będą z dotacji Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego.

Słynący łaskami krucyfiks Cudownego Pana Jezusa Mogilskiego został przeniesiony

do kaplicy w 1588 r., za czasów opata Wawrzyńca Goślickiego. Pozostaje tam do dziś za pięknie zdobioną kratą ufundowaną przez Stefana Żółtowskiego jako wotum za cudowne ocalenie podczas bitwy pod Cecorą w 1620 r. Ufundował on także ówczesne wyposażenie kaplicy – ołtarz, zdobienia i sprzęty liturgiczne. Obecne wyposażenie pochodzi z czasów późnego baroku.

Jolanta Pawnik 



Fot.: A. Gryczyński.

Po książki do cystersów

Nowa biblioteka opactwa jest już gotowa. Zakończyły się odbiory techniczne, do ostatecznego uruchomienia brakuje tylko komputerów, które są nabywane w ramach trwającego jeszcze przetargu.

Dzięki tej inwestycji możliwe jest szersze udostępnienie księgozbioru, który dotąd pozostawał niedostępny dla osób z zewnątrz. To niewątpliwa wartość tej inicjatywy – podkreślali przedstawiciele Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, kiedy oglądali gotowe pomieszczenia. Jak zauważono, jest to kolejna biblioteka publiczna w Krakowie, gdzie można będzie wypożyczać książki, ale także pracować na miejscu, ponieważ przygotowano doskonale wyposażoną czytelnię wraz z miejscem do odpoczynku. Ojcowie mają nadzieję, że łatwiejszy dostęp do ich księgozbioru zainspiruje naukowców do kolejnych prac badawczych.

Od wiosny trwa przenoszenie do nowych pomieszczeń księgozbioru z biblioteki, która była za klauzurą i biblioteki parafialnej, która znajdowała się obok kancelarii. To ogromna praca – jak obliczono, wszystkich ksiąg zgromadzonych w bibliotece parafialnej i bibliotece cysterskiej jest około 621 m.b. Gdyby ułożyć z nich stos, byłby ponad dwadzieścia razy wyższy niż fronton bazyliki.

Warto wspomnieć, że najstarsze i najcenniejsze pozycje nadal przechowywane będą w bibliotece starodruków, która w ostatnich latach została zmodernizowana i przystosowana do ich przechowywania. Starodruki zostały zabezpieczone przed szkodnikami, a niektóre z nich zostały poddane renowacji, by można było eksponować je w nowym muzeum.

Nowa biblioteka składa się z czterech pomieszczeń magazynowych i czytelnii. Rozlokowana jest w dawnych salach katechetycznych: św. Stanisława, św. Dominika, ks. Blachnickiego, św. Roberta i św. Jadwigi. Wejdziemy do niej od strony zachodniej opactwa, obok nowego muzeum. Zadbano, by także osoby niepełnosprawne miały możliwość dostać się na poziom biblioteki specjalnie wydzieloną drogą.

Jeśli chodzi o muzeum, wszystko jest na ostatniej prostej – otwarcie planowane jest na wrzesień. Obszernie napiszemy o tym w kolejnym numerze „Mogilskiego Krzyża”.

Jolanta Pawnik 



Fot.: o. M. Kawa OCist.



Remontowe wakacje w kościele św. Bartłomieja Ap.

W najbliższych tygodniach rozpocznie się remont stolarki w drewnianym kościółku. W tym sezonie zaplanowane są także prace renowacyjne ołtarzy i wyposażenia świątyni.

Konkurs na prace stolarskie wygrała firma Rafała Polańskiego, podpisano już umowę i wkrótce będzie można rozpocząć prace. Stolarka jest w bardzo złym stanie. Niektóre okna, w obawie przed wypadnięciem, są zabezpieczone drutem.

Wiosną wykonano wstępne próby piaskowania drewnianego szalowania świątyni. Jak się jednak okazało, nie da się ograniczyć tych prac tylko do czyszczenia ścian, ale konieczne jest dokonanie wielu napraw, a to znacznie podnosi koszty prac. Dodatkowo trzeba będzie postawić rusztowania. Zdecydowano, by przesunąć te prace na przyszły rok, a z zaplanowanej na ten rok transzy dotacji Społecznego

NOWY OPAT W SZCZYZRYCU

12 czerwca 2021 r. ojcowie cystersi ze Szczyrzycy wybrali nowego opata. Został nim o. Szymon Mateusz Warciak, dotychczasowy przeor klasztoru cystersów.

O. Szymon urodził się 1 listopada 1986 r. w Henrykowie na Dolnym Śląsku. W Szczyrzycu jest od 2005 r. W 2012 r. ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Braci Mniejszych w Katowicach Panewnikach. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk abp. Wiktora Skworca 14 kwietnia 2012 r. Wcześniej pełnił funkcję wikariusza parafii, od roku 2013 był przeorem, a w roku 2014 przełożony powierzył mu także funkcję kierownika gospodarstwa klasztorowego. Wraz z wyborami w opactwie w Szczyrzycu odbyła się także wizytacja kanoniczna i spotkanie przełożonych Polskiej Kongregacji Zakonu z opatem generalnym.



Fot.: strona internetowa opactwa w Szczyrzycu.



Fot.: A. Kalinowski.

Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa wykonać więcej prac wewnątrz świątyni.

W konkursie wybrano firmę, która dokona renowacji wyposażenia kościoła. W tym roku poddane konserwacji będą: ołtarz główny, 3 stalle i tablica epitafijna. Konserwatorzy zajmą się także drzwiami do zakrystii i do kościoła. W najbliższych miesiącach będą także trwać kolejne prace przy remoncie instalacji elektrycznej i kompleksowa naprawa żyrandoli, które są w bardzo złym stanie. Dwa z nich wpisane są do rejestru zabytków.

Zgodnie z harmonogramem prac, w kolejnych latach wykonane będzie piaskowanie kościoła, a także renowacja pozostałego wyposażenia: ołtarzy bocznych, jednych stalli, ławek, a także ambony i chrzcielnicy. W ostatnim, trzecim roku prac przewidziana jest renowacja polichromii.

Ze wsparciem z dotacji SKOZK dokonano już wymiany pokrycia dachowego, wzmocnienia konstrukcji dachu, odwodnienia i osuszania świątyni, a także wykonano gruntowny remont ogrodzenia. Zgodnie z wymogami strażaków wybudowano także drogę przeciwpożarową.

Jolanta Pawnik



Kalendarium parafialne: marzec–maj 2021

- W środę **10 marca** w naszym sanktuarium odbyła się liturgia stacyjna w czasie trwającego Wielkiego Postu. Mszy św. o godz. 18.00 przewodniczył i Słowo Boże wygłosił abp Marek Jędraszewski metropolita krakowski. Po Mszy św. ks. Arcybiskup obejrzał m. in. obecny stan prac w powstających w pomieszczeniach opactwa nowej biblioteki oraz Muzeum Duchowości i Kultury Cystersów.
- W piątek, **12 marca**, o godz. 17.15 w bazylice uczniom klas trzecich z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych przygotowującym się do Pierwszej Komunii Świętej zostały poświęcone książeczki.
- W piątek, **12 marca**, po wieczornej Mszy św. zostało odprawione nabożeństwo drogi krzyżowej w intencji prześladowanych chrześcijan w Afryce. Rozważania poprowadzili wolontariusze i przedstawiciele krakowskiego biura Pomoc Kościołowi w Potrzebie – papieskiej fundacji, która wspiera chrześcijan prześladowanych na całym świecie.
- W sobotę, **20 marca**, podczas Mszy św. o godz. 11.00 czworo parafian – oblaci świeccy – złożyło przyrzeczenia czasowe ofiarowania się Panu Bogu w duchu *Reguły* św. Benedykta (fot.: o. M. Majdak OCist).



- W sobotę, **20 marca**, o godz. 16.30 w bazylice zostały poświęcone książeczki uczniom klas trzecich ze Szkoły Podstawowej nr 80 przygotowującym się do Pierwszej Komunii Świętej.
- Od niedzieli **21 marca** do środy **24 marca** odbyły się parafialne rekolekcje wielkopostne, które poprowadził ks. Jacek Krzemień ze wspólnoty „Chleb Życia”.

- W czwartek, **25 marca**, podczas Mszy św. o godz. 18.00 grupa parafian na ręce o. Macieja Majdaka OCist – wikariusza – złożyła przyrzeczenia i podjęła się Dzieła Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.
- W niedzielę, **28 marca** (Niedziela Palmowa), zgodnie z wieloletnim zwyczajem, przed Mszą św. o godz. 11.00 odbyło się na placu przed bazyliką uroczyste poświęcenie palm, a po nim nastąpiła procesja do kościoła.
- W niedzielę **28 marca** o godz. 19.15 w kościele Matki Bożej Pocieszenia przy ul. Bulwarowej odbyła się 15. Nowohucka Droga Krzyżowa, której przewodniczył abp Marek Jędraszewski. Transmisję nabożeństwa przeprowadziło Radio Pallotti.FM oraz Telewizja Pallotti.TV.
- W niedzielę, **11 kwietnia**, nasza parafianka – Gabriela Flaszczyńska – animatorka Ruchu Światło-Życie, została powołana w skład Rady Młodzieży naszej archidiecezji na dwuletnią kadencję.
- W niedzielę, **11 kwietnia**, podczas Mszy św. o godz. 15.00 sprawowanej w bazylice odbyło się poświęcenie różańców, medalików i książeczek uczniów klas trzecich ze Szkoły Podstawowej nr 37 przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej.
- W niedzielę, **2 maja**, podczas Mszy św. o godz. 10.40 uczniowie klasy 3a oraz o godz. 12.30 uczniowie klasy 3b z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych przystąpili do Pierwszej Komunii Świętej. Do tego wydarzenia dzieci przygotowała s. Nicola Tokarska CSSJ – katecheta.
- W niedzielę, **9 maja**, podczas Mszy św. o godz. 10.45 i 12.30 uczniowie klas trzecich ze Szkoły Podstawowej nr 80 przystąpili do Pierwszej Komunii Świętej. Do tego wydarzenia dzieci przygotowała s. Rita Zdenkowska CSSJ – katecheta.

- Z soboty **22 maja** na niedzielę **23 maja** odbyło się w bazylice całonocne czuwanie modlitewne przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Modlitwę poprowadziła Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Liberatio” działająca w naszej parafii, której opiekunem jest o. Ireneusz Siwek OCist – wikariusz.
- W poniedziałek, **24 maja**, o godz. 18.00 w bazylice dla wszystkich ósmoklasistów oraz ich najbliższych została odprawiona Msza św. przed egzaminami.

o. Maciej Majdak OCist 

Błogosław nam! Mogiła-Kępa 1951

Procesyjny sztandar z napisem „Błogosław Nam! Mogiła-Kępa 1951” można wypatrzyć wśród innych podczas procesji odbywających się w naszej parafii. Wiele osób, nawet tych, które mieszkają na terenie byłej Kępy, nie zna już jego historii. Przypomina ją Waldemar Cyganik.

Jest ostatnia niedziela sierpnia 1951 r. W kierunku mogińskiego klasztoru z różnych stron zdążają wierni. Są wśród nich mieszkańcy Mogiły i nowo przybyli w związku z budową Nowej Huty. Idą na sumę odpustową ku czci św. Bartłomieja Apostoła, patrona parafii. Od strony Dłubni i Lasku Mogińskiego podąża grupa niosąca sztandar, który niedawno postanowili ufundować i ofiarować parafii mogińskiej.

Cóż takiego wydarzyło się w 1951 r., że mieszkańcy zaledwie kilkunastu posesji postanowili ufundować pamiątkowy sztandar? Kto wie, że jest to wotum za włączenie tej okolicy do parafii mogińskiej? W r. 2021 może to wyglądać jak marny żart piszącego te słowa, trudno wyobrazić sobie sytuację, że mieszkańcy ulic noszących dzisiaj nazwy Zakarnie czy Stanisława Samostrzelnika, a więc leżących w Mogile i na terenie parafii, jeszcze do końca 1950 r. mieszkali nie w Mogile, ale w Przewozie.

Aby to jakoś wyjaśnić, musimy cofnąć się w czasie. Nie będzie to łatwe, albowiem żyjemy w czasach, kiedy dostęp do archiwów jest utrudniony. I już prawie nie pamiętamy, że rzeka Wisła, a po części również i Dłubnia, przez wieki miały w tej okolicy całkiem inny przebieg. Tak było jeszcze w XIX w. Władze zaboru austriackiego uzyskały pełną władzę nad prawym brzegiem Wisły w 1772 r., a więc podczas pierwszego rozbioru Polski. Upadek Wolnego Miasta Krakowa nastąpił w 1848 r. i wówczas te same władze uzyskały w Krakowie oraz w Mogile dostęp do brzegu lewego.

W Mogile od zawsze istniało zakole Wisły w kształcie litery omega. Wisła skręcała tuż za Laskiem Mogińskim gwałtownie w lewo i płynęła w kierunku północnym, aby niedaleko od mogińskiego gościńca wykonać nagły zwrot w prawo, na południe. To w tym miejscu wpadała do Wisły rzeka Dłubnia. Jak to wyglądało, można zobaczyć na mapie sprzed 190 lat. Jest to mapa katastralna Mogiły wykonana dla władz Wolnego Miasta Krakowa w latach 1829–1833. Mapę można również zobaczyć w pełnym formacie podczas zwiedzania kościoła św. Bartłomieja.

Wkrótce po r. 1850 władze austriackie zaczęły realizację projektu regulacji Wisły i przygotowania jej do wymo-



Fot.: A. Kołodziejczyk.

gów żeglugi śródlądowej. Płytkie mogińskie zakole było jedną z przeszkód w realizacji tego celu. Dlatego jeszcze na mapie wydanej przez krakowską drukarnię Fredleina w 1862 r. zakole istnieje, ale już na kolejnej katastralnej mapie Mogiły z r. 1872 wykonanej przez władze zaborcze przebieg Wisły jest taki, jaki znamy i widzimy współcześnie. Musimy przyjąć, że zmiana koryta rzeki dokonała się pomiędzy r. 1862 a 1872. Wtedy też przecięto część wsi Przewóz rzeką Wisłą, pozostawiając na jej lewym brzegu przysiółek Przewozu zwany Kępą albo Kępą Zawodzie, jak widnieje na niektórych dokumentach z XIX w.

Jaki to miało skutek dla mieszkających na Kępie lub na Zawodziu? Wyprostowana rzeka Wisła odcięła ich od macierzystej miejscowości oraz parafii, co bardzo utrudniło im codzienne życie. Wszelkie sprawy urzędowe, a także chrzty, śluby czy pogrzeby nadal przyszło im załatwiać po drugiej stronie Wisły. Nie było mostu, trzeba było korzystać z przeprawy łódką lub promem. Wyprawa do parafii Biezanów zajmowała wiele godzin.

Lata mijały, minęły dwie wojny światowe. Nic się nie zmieniło. Mieszkańcy Kępy nadal wszelkie urzędy kościelne i cywilne mieli po drugiej stronie Wisły. Formalności cywilne załatwiali za Wisłą u sołtysa gromady Przewóz, a sprawy kościelne aż w Biezanowie. Tymczasem po drugiej wojnie światowej wieś Mogiła była nadal siedzibą gminy, ale nie obejmowała ona Kępy, formalnie należącej do gminy... Wieliczka.

Przyszedł r. 1949 i początek budowy Nowej Huty. Na mogińskich polach powstaje nowe miasto. W tempie lawinowym napływają nowi mieszkańcy. Wreszcie 14 grudnia



1950 r. ukazuje się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów, z którego po części cytuję istotne dla nas informacje.

**Rozporządzenie Rady Ministrów
z dnia 14 grudnia 1950 r.**

W sprawie zmiany granic miasta Krakowa

Na podstawie art. 5 ustawy 1 z dnia 4 lutego 1950 [...] zarządza się, co następuje:

Z powiatu krakowskiego w województwie krakowskim wyłącza się:

gminę Mogiła z wyłączeniem gromady Prusy, którą włącza się do gminy Węgrzce.

[...]

z gminy Wieliczka część gromady Przewóz, a mianowicie obszar położony na północ od koryta Wisły [...] i włącza się je do miasta Krakowa w tymże województwie.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1951 r.

podpisał

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz

Mamy styczeń 1951 r. Wieś Mogiła oraz Kępa są już w administracyjnych granicach miasta Krakowa. Ale to nie koniec zmian. Już 17 marca tego roku Rada Ministrów uchwałą nr 205 powołuje do istnienia dzielnicę Nowa Huta w Krakowie, ustalając jej granice administracyjne. Dla obszaru, który nas interesuje, czytamy w uchwale:

Pkt 2. W skład dzielnicy Nowa Huta wchodzi obszar określony w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. w sprawie zmiany granic miasta Krakowa [...]

Pkt 3. Granica dzielnicy Nowa Huta na terenie jednostki katastralnej Płaszów biec będzie środkiem rzeki Wisły.

Dekretem z 28 marca 1951 r. ksiądz kardynał Adam Sapieha, metropolita krakowski, przekazał obsługę duszpasterską parafii Mogiła zakonowi cystersów. Pierwszym proboszczem zreformowanej parafii został o. Benedykt Matejkiewicz OCist. Decyzja była spowodowana gwałtownym wzrostem

liczby wiernych, a także decyzjami urzędowymi. I zapewne wówczas wśród mieszkańców Kępy powstała myśl, aby ufundować sztandar procesyjny w dowód wdzięczności za to, że wreszcie nie muszą przepływać Wisły, by się pomodlić.

Świadkiem poświęcenia sztandaru był młody człowiek, który właśnie niedawno wstąpił do mogińskiego klasztoru. O. Korneliusz Jackiewicz OCist, bo o nim mowa, wspomina uroczystość poświęcenia sztandaru. Pamięta kolorową grupę w strojach krakowskich, a także to, że nowy proboszcz mogiński wyszedł im na powitanie. Było to radosne powitanie, bo okazja była wesoła, a i sam proboszcz słynął z poczucia humoru. Po poświęceniu sztandaru został on włączony do procesji parafialnej i tak trwa do dzisiaj.

Czy coś jeszcze oprócz sztandaru przypomina to wydarzenie? Oczywiście. Wprawne oko zauważy w terenie fragment dawnego zakola Wisły, którym płynie teraz Dłubnia. Można także zobaczyć, gdzie – jeszcze 150 lat temu – Dłubnia kończyła swój bieg. Ślad zakola jest widoczny na zdjęciach satelitarnych terenu.

Dziękuję o. Korneliuszowi OCist za możliwość wglądu w rękopis nowej książki oraz gratuluję pamięci. Dziękuję także panu Adamowi Kołodziejczykowi za zwrócenie uwagi na siedemdziesięcioletni sztandar. Właśnie teraz mija okrągła rocznica tych wydarzeń.

Wspomnienie to dedykuję tym, którzy ten sztandar ufundowali, ich rodzinom, dzieciom i wnukom. A może w waszych rodzinach zachowały się jakieś fotograficzne pamiątki z tamtego czasu? Odtwarzajmy razem historię naszej parafii!

Waldemar Cyganik

Uzupełnienie:

- Wsie Przewóz oraz Rybitwy od r. 1222 były własnością mogińskiego klasztoru na mocy darowizny fundatora biskupa Iwona Odrowąża. Konsekwencją pierwszego zaboru w r. 1772 było odłączenie przez władze austriackie Przewozu oraz Rybitw od dóbr klasztornych.
- Parafia Przewóz-Rybitwy została erygowana w r. 1970.
- Most Wandy ma 20 lat.

Mapa katastralna Mogiły wykonana dla władz Wolnego Miasta Krakowa w latach 1829–1833.



Przebieg Wisły w Mogile na niemieckiej mapie sztabowej (kopie obu map pochodzą ze zbiorów W. Cyganika).



Św. Bartłomiej w 3D

Małopolska Organizacja Turystyczna przygotowała wyjątkowy film o naszej drewnianej świątyni. Wykonano go techniką 3D.

Na kolejnych kadrach filmu – jak na obrazie z badania tomografem – można oglądać nietypowe ujęcia kościoła. „Rentgenowska” wycieczka odkrywa wiele detali, których nie jesteśmy w stanie zobaczyć ani nawet sobie wyobrazić, np. widok z sygnaturki na dachu, niecodzienne ujęcia kaplic bocznych czy ołtarz oglądany z sufitu.

Film 3D o kościele św. Bartłomieja jest jednym z 20 podobnych, przedstawiających najciekawsze obiekty na Szlaku Architektury Drewnianej w Małopolsce pokazane od podszewki, czyli zeskanowane laserowo w 3D i zaprezentowane w formie animacji. Nasza świątynia od lat znajduje się na szlaku i w czasie wakacji jest udostępniana do zwiedzania z przewodnikiem. Co roku odwiedza ją kilka tysięcy osób.

Wyjątkowy film w 3D można obejrzeć na profilu „Szlak Architektury Drewnianej w Małopolsce” na Facebooku. Można także obejrzeć wirtualne wycieczki po innych drewnianych świątyniach – w Binarowej, Sękowej, Orawce, Bartnem czy Szalowej.

JP 



Madonny krakowskie

14 i 15 sierpnia 2021 r. na terenie opactwa odbędzie się część wydarzeń związanych z 14. edycją Cracovia Sacra. W tym roku tematem wydarzenia są Madonny Krakowskie.

Na dziedzińcu opactwa będzie można podziwiać plenerową wystawę „Wizerunki Maryjne w sztuce sakralnej”. Będą to reprodukcje obrazów Matki Boskiej z dzieciątkiem w typie Hodegetrii – wskazującej drogę – najstarszego i najbardziej rozpowszechnionego przedstawienia Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Reprodukcyjne wielkości 130 na 100 cm będą wyeksponowane w specjalnych gablotach.

Obrazy Matki Boskiej z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii czczone są w wielu polskich kościołach. Nazwa związana jest z klasztorem Hodegon w Konstantynopolu, gdzie był przechowywany najstarszy obraz z przedstawieniem Matki Boskiej prawą dłonią wskazującej na Jezusa. W Kra-

kowie to obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej (w kościele Mariackim), Matki Boskiej Piaskowej (u Karmelitów na Piasku, w Bramie Floriańskiej). Najliczniejszą grupę tworzą odkryte niedawno tzw. Hodegetrie krakowskie (w kościele Mariackim, św. Krzyża, św. Marka, św. Piotra i Pawła, w skarbcu katedry na Wawelu, u dominikanów, u norbertanek), spośród których najstarszy obraz pochodzi z początku XV w. Kultem otaczane są również obrazy Matki Boskiej Śnieżnej (u dominikanów), Matki Boskiej Ostrobramskiej (w kościele św. Anny) czy ikona mozaikowa z Matką Boską w typie Hagiosoritissy (w klasztorze klarysek), Matka Boska od Wykupu Niewolników (w kościele prezentek).

W ramach Cracovia Sacra 2021 na dziedzińcu opactwa zobaczymy pięć reprodukcji najciekawszych obrazów. W podcieniach w ogrodzie klasztornym znajdzie także miejsce wystawa Krakowskiego Klubu Fotograficznego zat. „Madonny w kapliczkach przydrożnych”. Podczas odwiedzin w Mogile warto także oczywiście zwrócić uwagę na przedstawienie Pięknej Madonny w ołtarzu głównym bazyliki.

Cracovia Sacra 2021 zaplanowana jest na 14 i 15 sierpnia, ale Maryjne wizerunki zostaną na terenie opactwa do końca wrześniowego odpustu Podwyższenia Krzyża Świętego.

Jolanta Pawnik



Fot.: A. Gryczyński.



Raptularz w opactwie

Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida (os. Górali 5 w Krakowie-Nowej Hucie) rusza z projektem pt. „Raptularz, czyli spraw przednowohuckich opisanie”. Współpartnerem zadania jest opactwo cystersów w Mogile, a w programie zaplanowanym na kilka miesięcy znalazła się wystawa, wydanie książki i mnóstwo działań edukacyjnych, oprowadzań i mobilnych lekcji dla szkół. Pomysłodawczynią przedsięwzięcia i koordynatorką projektu jest dr Maria Wachała-Skindzier, historyczka i muzeolożka, zakochana w Nowej Hucie oraz jej dziedzictwie przedindustrialnym.

Raptularz to barwna, historyczna księga z zapiskami bieżących spraw, ale też wydarzeń ważnych i doniosłych chwil, wokół których toczyło się życie rodu, a także całej wspólnoty. W ramach projektu chcemy cofnąć się w czasie, by przypomnieć przemiany życia codziennego, kulturalnego i gospodarczego terenów Nowej Huty oraz pokazać, jak daleko sięga ich historia. Dlatego wybraliśmy 10 ważnych dat obrazujących te przemiany, reprezentatywnych dla różnych epok i miejsc na terenie obecnej Nowej Huty (np. 1222 r. – powstanie opactwa cystersów w Mogile, 1420 r. – budowa gotyckiego kościoła w Ruszcy, 1603 r. – powstanie renesansowego dworu w Branicach, 1787 r. – wizyta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Kościelnikach, 1949 r. – decyzja o budowie kombinatu i Nowej Huty, stanowiąca przerwanie ciągłości historycznej oraz potężną zmianę w krajobrazie). Część dat do raptularza została wskazana przez historyków i organizatorów projektu, a część wybierali mieszkańcy podczas akcji ogłoszonej w lokalnej prasie i mediach społecznościowych.

Przez długie wieki tereny, na których zbudowano Nową Hutę i kombinat, były wsiami. Ich rodowód sięga średniowiecza. Mogiła, Pleszów, Branice, Ruszcza, Wadów, Łucznanowice, Mistrzejowice, Bieńczyce, Kantorowice, bo o nich mowa, to dawne podkrakowskie wioski, których ciągłość historyczna została przerwana w 1949 r. budową Nowej Huty i kombinatu. Znacząco zmienił się krajobraz tych ziem, w tym także ten kulturowy. Śladem po tej przeszłości są liczne dwory, pałace, drewniane domy i świątynie na czele z opactwem cystersów w Mogile. Niektóre z tych zabudowań funkcjonują w świadomości społecznej, ale spora ich część jest zaniedbana pod względem nie tylko użytkowym, ale też popularyzatorskim, a nawet zapomniana. Dlatego chcemy podjąć refleksję nad spuścizną historyczną oraz wielowiekową tradycją tych ziem. Barwna i złożona historia terenów, na których zbudowano Nową Hutę i kom-

binat, była dotychczas eksplorowana głównie w ramach projektu „Czas Zatrzymany”, który realizował znany fotograf Adam Gryczyński. Podejmowana była także przez cykl wystaw „Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty” w nowohuckim oddziale Muzeum Krakowa. Pomimo tego pamiętać o tej bogatej historii i walorach kulturowych nadal nie jest wystarczająco obecna i żywa w świadomości społecznej. Tymczasem obserwujemy wciąż niesłabnące zainteresowanie tą tematyką oraz oczekiwanie społeczne do pogłębiania wybranych wątków. W odpowiedzi na te potrzeby powstał projekt „Raptularz, czyli spraw przednowohuckich opisanie”.

Pierwszą częścią projektu będzie multimedialna wystawa plenerowa. Zostanie zorganizowana w okresie wakacyjnym oraz w czasie popularnego odpustu mogińskiego w zewnętrznych krągach opactwa cystersów w krakowskiej Mogile. Główną osią narracji wystawy będzie 10 dat ważnych z perspektywy historii regionalnej do 1949 r. oraz lokalnego patriotyzmu. Wokół tych dat powstaną segmenty narracyjne wystawy. Znajdą się w nich wyczerpujące opisy, ikonografia historyczna i współczesna oraz QR kody kierujące do 10 dokumentacyjnych rejestracji audio-video. Nagrania te stanowić będą pogłębienie przekazu z wystawy o m.in. wywiady ze świadkami historii, kustoszami pamięci miejsc, rejestracje fragmentów życia codziennego wspólnoty odwołujące się do dawnych obyczajów. Wystawie towarzyszyć będzie katalog wydany w oparciu o materiały z poszczególnych segmentów ekspozycji. Katalog będzie dostępny za darmo w formie drukowanej i elektronicznej do pobrania ze strony internetowej Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida. Wystawa stanowić będzie prelude do otwarcia muzeum z ekspozycją stałą w opactwie cystersów w Mogile.

Równocześnie przez cały czas trwania projektu odbędzie się 10 wycieczek historycznych do miejsc na terenie Nowej Huty powiązanych z datą z segmentu ekspozycji. Prezentowane będą relikty dawnych wsi, takie jak: dwory, pałace, obiekty sakralne, drewniane domy. Każdą wycieczkę będzie prowadził specjalista – np. pracownik Muzeum Nowej Huty, przewodnik, historyk, pasjonat. Dodatkowo opracowana zostanie mobilna lekcja historyczna dla przedszkoli i klas 0–III pt. „Skrzynia pełna skarbów”. Na potrzeby tych zajęć powstanie drewniana skrzynia z figurkami wyrzeźbionymi w drewnie przedstawiającymi np. najważniejsze obiekty architektury sakralnej, dworskiej i pałacowej, symbole z legend, postaci z ziem przednowohuckich.



**W lipcu i sierpniu 2021 r.
odbędą się następujące wydarzenia:**

- **17 lipca** – zwiedzanie opactwa cystersów w Mogile, bazyliki pw. Krzyża św. – zobaczymy m.in. gotycką część opactwa z renesansowymi freskami Stanisława Samostrzelnika, kapitułarz oraz refektarz – prowadzenie o. Maciej Majdak OCist;
- **18 lipca** – zwiedzanie XV-wiecznego kościoła św. Bartłomieja, perły gotyckiej architektury drewnianej. Budowniczym świątyni był Maciej Mączka – krakowski snycerz, którego sygnatura widnieje na bogato zdobionym dekoracją roślinną ostrołukowym, gotyckim portalu z 1466 r. – prowadzenie: Jolanta Pawnik;
- **24 lipca** – spacer historyczny po Czyżynach – zobaczymy ślady po dawnej wsi, stacji kolejowej, kościół pw. Tadeusza Judy oraz teren, gdzie sięgało lotnisko Rakowice-Czyżyny – prowadzenie: Maciej Miezan;

- **15 sierpnia** – spacer historyczny po Pleszowie, zwiedzanie kościoła, małej architektury, założenia parkowo-pałacowego oraz kapliczek. Podczas spaceru poruszymy tradycje pobytu Tadeusza Kościuszki w Pleszowie w 1794 – prowadzenie: Piotr Kapusta;
- **21 sierpnia** – spacer historyczny po Branicach, zwiedzanie renesansowego dworu, obecnie zwanego lamusem, ekspozycji archeologicznej oraz terenów dawnego klucza Rusiecko-Branickiego, prowadzenie: Anna Kolasa;
- **28 sierpnia** – spacer historyczny po Krzesławicach – zwiedzanie dworku Jana Matejki, młyna oraz kościoła – prowadzenie: Maciej Miezan.

Szczegóły dotyczące godzin i formy zapisów znajdują Państwo na stronie: www.okn.edu.pl, <https://www.facebook.com/NHlabOKN>

Maria Wąchała-Skindzier 

Fot.: A. Łapajerski.



Cztery pasy asysty

Podczas uroczystości 4 kwietnia 2021 r. wszyscy czterej członkowie asysty procesyjnej niosący baldachim nad celebransem z Najświętszym Sakramentem po raz pierwszy mieli jednakowe skórzane pasy przy mogiłskich strojach ludowych. Ich rekonstrukcji udało się dokonać dzięki wsparciu parafian.

Fot.: W. Cyganik.



Sto filmów o św. Michale!

W kwietniu, w ramach Festiwalu Miłosierdzia, odbyła się premiera filmu *Zobacz Anioła*, którego pomysłodawcą i twórcą jest Wincenty Podobiński, animator Rycerstwa św. Michała Archaniola przy naszej parafii. Film spotkał się z wyjątkowo ciepłym przyjęciem, w ciągu zaledwie kilku dni otwartej emisji obejrzało go 47 tys. widzów. Dzięki uprzejmości pisma „Któż jak Bóg!” publikujemy obszerny wywiad z Wincentym, w którym opowiada o swojej drodze do służby św. Michałowi Archaniołowi.

Kilka lat temu w Internecie i katolickich mediach pojawiło się Twoje świadectwo nawrócenia pod krzyżem mogiłskim. Czy już w tamtym momencie możemy mówić o zawiązaniu się Twojej przyjaźni z aniołami?

Ta przyjaźń zawiązała się dopiero później. W czasach przed swoim nawróceniem odmawiałem jedynie sporadycznie „Aniele Boży, stróże mój”.

Przypomnijmy więc krótko naszym czytelnikom co takiego wydarzyło się pod tym mogiłskim krzyżem...

Nie było w tym nic po ludzku spektakularnego. Wiele osób nawraca się pod wpływem wstrząsu – drastycznych dotykających ich w życiu wydarzeń. U mnie nie przebiegało to tak gwałtownie. Na pewno jednak odczuwałem pustkę i głębokie rozczarowanie życiem. Miałem poczucie, że życie, którym żyję, nie jest w stanie dać mi szczęścia, którego poszukuję. Zacząłem się zastanawiać: „Co jest nie tak? Przecież robię wszystko wedle rad, jakie daje mi ten świat”. Zrozumiałem, że świat doczesny rządzi się prawami, które, pod pozorem szczęścia „tu i teraz”, mają nas odciągać od wiecznego szczęścia z Bogiem w niebie. Powziąłem więc mocne postanowienie: nie wchodzić w grzech, który zawsze do tej pory ranił mnie i moich bliskich. „Biedak zawołał i Pan Bóg wysłuchał” (Ps 34, 7).

Dlaczego akurat pod mogiłskim krzyżem?

Zawsze czułem się związany z cystersami i ich świątynią: udzielono mi w niej chrztu, później brałem tam też ślub.

Ile miałeś lat w momencie nawrócenia?

Okolo trzydziestu czterech.

Wracając w takim razie do pierwszego pytania – kiedy na tej drodze nawrócenia pojawili się św. Michał Archanioł i inni aniołowie?



Znacznie później. Przez długi czas żyłem w przekonaniu, że zajmowanie się „aniołkami” to spłykanie, infantyli-zowanie naszej wiary.

Co sprawiło, że zmieniły się Twoje zapatrywania w tej kwestii?

Wziąłem udział jako instruktor w obozie Chrześcijańskiej Szkoły pod Żaglami. Jednym z członków kadry był również ks. Maciej Chmielewski, posługujący jako egzorcysta w diecezji bydgoskiej. Pod wpływem rozmów z nim zacząłem zastanawiać się nad istotą opętania, walki duchowej i destrukcji, jakiej szatan dokonuje w ludzkich duszach.

Po powrocie z obozu zgłębiałem te kwestie jeszcze mocniej. Obejrzałem m.in. film *Egzorcyzmy Emily Rose*, czyli fabularyzowaną opowieść o opętaniu Anneliese Michel, przeczytałem też kilka książek na ten temat. Tyle że im bardziej dociekliwie zgłębiałem zagadnienie opętań, tym mocniej czułem obecność demona obok siebie. Do tego stopnia, że nocą nie byłem w stanie spojrzeć za okno, w mrok.

Ukrywając ten problem przed swoimi bliskimi zacząłem jednak szukać pomocy. Modliłem się żarliwie, aby Pan Jezus zabrał ode mnie lęk.

I biedak znów został wysłuchany?

Oczywiście! Nie przyszło to jednak od razu. Gdy pewnego dnia poszedłem na zakupy do księgarni katolickiej, swoim zwyczajem pomodliłem się do Matki Bożej, aby wybrała dla mnie pozycję, która będzie na dany moment mojego życia najlepsza. Chwilę później, szukając zupełnie innej książki, natrafiłem na półce na broszurę „Walcmy z szatanem” autorstwa ks. Mariana Polaka, michality. Przypomniałem sobie, że miałem ją już kiedyś w dłoniach, ale uznałem, że nie może to być pozycja dla normalnych ludzi [śmiech].

Dlaczego?

No bo jak zwykli, szarzy ludzie mieliby walczyć z szatanem?

Czemu więc nie odłożyłeś jej po raz drugi?

Otworzyłem książkę w „przypadkowo” wybranym miejscu. Miałem jednak poczucie, że to Matka Boża przygotowała dla mnie treść, którą mam się „karmić”. Zacząłem czytać. Lektura wciągnęła mnie do tego stopnia, że jadąc do domu



Fot.: A. Kołodziejczyk.

pochłaniałem kolejne fragmenty na czerwonych światłach. Po powrocie przeczytałem całość „za jednym zamachem”.

Co takiego pasjonującego odnalazłeś w tej publikacji?

Otrzymałem w niej propozycję duchowej walki o dusze ludzi cierpiących zniewolenie. Właśnie jako członek Rycerstwa św. Michała Archanioła.

Przyjąłeś ją od razu?

Na początku bałem się ośmieszenia. Pracowałem wtedy w dużej korporacji finansowej i myślałem sobie: „Co ja mam teraz powiedzieć znajomym? Że będę walczył z szatanem?”. Miałem opór, by powiedzieć to nawet własnej żonie i skłaniałem się raczej ku temu, by propozycję odrzucić.

Co więc sprawiło, że zmieniłeś zdanie?

Poczułem się źle z tym, że chcę przedłożyć własny komfort ponad cierpienie innych ludzi i możliwość spełnienia dobrego uczynku. Powiedziałem wtedy: „Matko Boża, jeżeli wybrałaś dla mnie tę drogę, to ja ją przyjmuję”. I tak zostałem Rycerzem św. Michała Archanioła.

A co z Twoimi lękami? Podjęcie takiego obowiązku nie spotęgowało ich?

Lęki zniknęły! Już drugiego wieczora mojej rycerskiej próby, gdy modliłem się do św. Michała Archanioła, przechadzając się bezwiednie po pokoju, zorientowałem się, że przed chwilą spoglądałem za okno, w mrok, i nie wywołało to we mnie żadnego lęku! Tak też, podejmując walkę o dusze innych osób, uzdrowiłem swoją. A, chcę to mocno podkreślić, wstępowałem do Rycerstwa z intencją pomocy innym, nie sobie. Św. Michał Archanioł „wtargnął” wtedy w moje życie z pełnym impetem, przecinając swym mieczem więzy moich lęków!

Patrząc na to z perspektywy czasu rozumiem, że to demon rozbudzał tę lęk, chcąc nie dopuścić do podjęcia przeze mnie posługi w Rycerstwie i związanej z nią walki. Lęk to jedno z tych narzędzi, które szatan wykorzystuje najchętniej. Nie możemy się jednak mu poddawać, w mocy Chrystusa każdy lęk znika.

Szatan nie próbował innych sztuczek?

Próbował. Pamiętam, że gdy szykowałem się do obejrzenia filmu *Egzorcyzmy Emily Rose*, poczułem nagle smród spalenizny. Pomyślałem w pierwszej chwili, że może moja żona zostawiła coś na kuchence, ale okazało się, że nie. Źródło smrodu pozostawało nieznane. Dopiero jakiś czas później zrozumiałem jakie było jego pochodzenie.

A później, gdy zostałeś już Rycerzem?

Wtedy dla szatana nie ma już w naszym życiu miejsca. Jako Rycerze stajemy u boku św. Michała Archanioła w aurytetycie samego Jezusa Chrystusa.

I nie miałeś już jako Rycerz żadnych obaw?

Gdybyśmy w takiej asyście mieli drżeć o cokolwiek, oznaczałoby to, że nasza wiara jest niedojrzała, że nie potrafimy do końca zaufać. Są pewnie i osoby, które nie wstępują do Rycerstwa, bojąc się właśnie ataków ze strony złego i może nawet jest w tym trochę racji, gdyż każda akcja wywołuje reakcję. Pamiętajmy jednak, że nawet jeśli Pan dopuściłby względem nas jakieś nękania ze strony szatana, to właśnie po to, aby nas umocnić. Moje doświadczenie jest takie, że Pan Bóg daje Rycerzom przede wszystkim niezwykły pokój serca. Widać to szczególnie, gdy posługujemy modlitewnie w trakcie egzorcyzmów.

Nie mów tylko, że tak drastyczne okoliczności nie wywołują w Was żadnych emocji.

Mam raczej poczucie, że Pan Bóg wlewa na ten czas ogromną miłość w nasze serca. Miłość wobec osoby uwalnianej i radość z jej uwolnienia.

I ta walka duchowa, jako podstawowy rycerski obowiązek, nie ciąży Wam w niektórych momentach?

Nigdy nie odbierałem jej jako ciężaru. Pierwszym polem walki duchowej i tak jesteśmy my sami. Najpierw walczymy zawsze z własnymi słabościami i wszystkim, co może nas oddzielać od Chrystusa. Każde zwycięstwo w takiej walce czyni nas mocniejszymi. A gdy stajemy się silni duchowo, wtedy możemy walczyć również o dusze innych.

Czy więc Pan Bóg bardziej powołuje uzdatnionych czy uzdatnia powołanych? Są jakieś szczególne cechy, które predysponują do posługi w Rycerstwie, czy też raczej wyrabiają się one już w jej trakcie?

Podstawowym wymogiem jest wewnętrzne pragnienie. Osoba, która ma pragnienie, ale czuje się duchowo słaba, niech pamięta, że moc w słabości się doskonali. Czy Gedeon, który młócił zboże na klepisku, miał, sam z siebie, predyspozycje do walki? Albo Dawid stając przed Goliatem? Jeśli będziemy wyrażać silne, nieustające pragnienie służe-

nia Bogu, jeśli odpowiemy na Jego wezwanie, On wyposaży nas we wszystko co będzie nam potrzebne.

Rzecz jasna ważna jest w tym wszystkim konsekwencja. Ona daje wytrwanie w pragnieniu, nawet mimo słabości. Jeśli masz poczucie, że otrzymałeś powołanie, konsekwentnie patrz do przodu. Oracz, który przykładą rękę do pług, nie może patrzeć za siebie, gdyż wyjedzie na skibę.

A Ty osobiście, jak pielęgnujesz w sobie to pragnienie służenia w Rycerstwie?

Podstawą takiej pielęgnacji jest codzienna Eucharystia, która daje mi nieprzerwaną łączność z Chrystusem. Dzień bez Pana Jezusa jest dniem straconym. Cóż bowiem mogę czynić dla Niego ponad dziękowaniem Mu każdego dnia?

Co więc z pozostałymi narzędziami, które dostajesz do dyspozycji jako Rycerz? Jak je one mają znaczenie? Na przykład post i modlitwa...

Sam Pan Jezus powiedział, że pewien rodzaj złych duchów można pokonać tylko modlitwą i postem. Post ma duże znaczenie, udowadnia bowiem, że ludzka dusza jest w stanie zapanować nad ludzkim ciałem. Poprzez poszczenie pokazuję sam sobie, że sfera duchowa jest dla mnie ważniejsza niż cielesna.

Stając przed Bogiem w modlitwie czynię zaś przestrzeń wokół siebie niedostępną dla złych duchów. Modlitwa jest wyrazem naszej wiary, a tym, „którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać” (Mk 16, 17). Pamiętajmy też, że owoce modlitwy nie zawsze są spektakularne. Sam staram się przypominać o tym kandydatom na nowych Rycerzy. Ludzkim okiem nie jesteśmy w stanie dostrzec dramaturgii walki, jaka rozgrywa się, gdy odpędzamy złe duchy.

Właśnie... Wspomniałeś o kandydatach do Rycerstwa. Bo skoro o byciu Rycerzem św. Michała Archaniola mówisz jako o powołaniu, to powołanie wymaga rozeznawania...

Temu właśnie służy okres rycerskiej próby. Jeśli w jej trakcie wątpliwości zaczynają zniknąć, oznacza to właściwe rozeznanie powołania. Oczywiście, bywa też i tak, że wątpliwości się nasilają, a my być może powinniśmy poszukać innej drogi.

Czy możliwe byłoby jednak realizowanie powierzonych Rycerstwu zadań w pojedynkę? Jakie znaczenie ma przynależność do wspólnoty?

Zacznijmy od tego, że to Panu Jezusowi zależy na tym, abyśmy nie działali w pojedynkę. Powiedział On przecież: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Oczywiście, budowanie relacji między samymi Rycerzami również jest ważne. A re-

lacja ta buduje się m.in. poprzez wspólną modlitwę i dawane świadectwo. Nie jesteśmy grupą anonimowych katolików. Każdy z Rycerzy wie, że w sytuacji kryzysu może liczyć na modlitewne, ale nie tylko, wsparcie innych Rycerzy i świadomość tego niezwykle umacnia w posłudze. Czasem są w tych relacjach wręcz pewne elementy kierownictwa duchowego.

A jak wyglądają w takim razie Wasze relacje z wiernymi spoza wspólnoty?

Dbamy o to, by pozostać otwartymi na nich i to owocuje. W zastępie regularnie pojawiają się nowe osoby, które pragną zwyciężać zło i, dostrzegając jak bardzo św. Michał Archanioł potrzebny jest nam dzisiaj, karmią się Jego przesłaniem. Niektóre z tych osób, choć formalnie nie należą do Rycerstwa, łączą się z nami w modlitwie Koronką czy Litanią do św. Michała Archaniola.

Oczywiście, przychodzą też do Rycerzy wierni, w których życie, z różnych powodów, bardzo mocno wkroczył już demon. Rozpoznają nas jako te osoby, które właśnie modlą się w intencji zniewolonych. A ludzie, którzy powracają do nas z kolejnymi intencjami do omodlenia, są żywym dowodem na to, że nasza modlitwa jest skuteczna. Wielu dzieli się zresztą po czasie swoimi świadectwami. Wierzę, że tych wszystkich ludzi przyprowadza nam właśnie św. Michał Archanioł.

Jak w toku posługi w Rycerstwie zmieniał się Twoje postrzeganie św. Michała i wyobrażenie na Jego temat? Jego wejście w Twoje życie było dość efektowne...

Na początku było to tylko wyobrażenie wojownika, zamknięte w słowach Apokalipsy „nastąpiła walka na niebie”.



Mogilscy rycerze podczas V Pielgrzymki Ogólnopolskiej ze św. Michałem Archaniołem.



Z biegiem czasu dopiero odkrywałem niemożliwy do wyobrażenia ogrom mocy tego archanioła. I myślę dziś, że powszechne wśród wiernych traktowanie św. Michała jako „tylko” jednego z wielu świętych, ujmuje Jego potęgę i wadze Jego misji.

Pamiętajmy przy tym, że jest On nie tylko wojownikiem. Pierwszy chrześcijanie widzieli w św. Michale również tego, który uzdrawia, który porusza wodą w sadzawce Siloe. I do dziś chrześcijanie pielgrzymujący do miejsc Jego objawień otrzymują uzdrowienia.

Św. Michał to też *psychopompos* – ten, który przeprowadza dusze z doczesności do wieczności. Jego wstawienictwa powinniśmy przyzywać, gdy ktoś z naszych bliskich przechodzi na drugą stronę. Ja sam modliłem się do św. Michała, gdy 5 lat temu odchodził mój tata. Przy łóżku ojca znalazłem wtedy specjalną modlitwę do św. Michała Archanioła za konających, z prośbą o Jego prowadzenie właśnie w momencie „ostatniej walki”, czyli przechodzenia z życia doczesnego do wieczności. Dzisiaj myślę, że przygotował mi tam tę modlitwę Anioł Stróż.

Dzisiaj moja cześć do św. Michała koncentruje się głównie wokół trzech powyższych wymiarów. Przy czym kult św. Michała, jaki wyzwoliła w Polakach peregrynacja Jego figury, pokazuje jak bardzo walka, którą On toczy, gorzej w dzisiejszych czasach.

Dodam jeszcze, że w Biblii Tysiąclecia, w księdze Wyjścia w rozdziale 23, przeczytamy przypis do wersetu 21, wyraźnie wskazujący, że Anioł Pański, w którym widzimy Archanioła Michała, działa w imieniu Boga rozporządzając Jego potęgą. Ten przywilej nie towarzyszy ludziom, którzy trafili do Nieba. Rozporządzanie swoją potęgą na ziemi Bóg umożliwił pierwszemu pośród Aniołów. Świadomość tego mocno kształtuje moje postrzeganie Świętego Michała Archanioła.

Rozbudzanie tego kultu wśród wiernych to również jedno z zadań statutowych Rycerstwa. W jaki sposób je realizujecie?

W 2014 roku stworzyliśmy Fundację św. Michała Archanioła, która rokrocznie organizuje „Anielskie Rekolekcje pod Żaglami do Świętego Michała Archanioła”. Dwunastu uczestników, w tym kapłan, niczym apostołowie na łodzi przepławia się przez Adriatyk do Monte Sant’Angelo, by w Niebiańskiej Bazylice powierzyć św. Michałowi cały swój życiowy bagaż.

Fundacja zrealizowała również film *Zobacz Anioła*, poświęcony św. Michałowi Archaniołowi, napotykając jednak w tej materii na liczne przeszkody. () W międzyczasie zdążył powstać film *Broń nas w walce* Wydawnictwa Rosemaria, ale nas to tylko cieszy. Święty Michał Archanioł zasługuje na sto kolejnych filmów! Musimy przywrócić Mu i pozostałym aniołom cześć, jaką cieszyli się w dawnych

wiekach! To nie są ptaki, które latałyby sobie beztrudno ponad naszymi głowami! Aniołowie mają doprowadzić nasze dusze do Królestwa Niebieskiego!

*Z Wincentym Podobińskim
Rycerzem św. Michała Archanioła
z Parafii p.w. św. Bartłomieja w Krakowie
rozmawiał Karol Wojteczek*

Czynione są starania, aby film *Zobacz Anioła* można było obejrzeć już w czerwcu w krakowskim kinie Kijów. W najbliższym czasie planowane jest wydanie filmu na płycie DVD. W sprawie organizacji pokazów filmu w parafiach można kontaktować się drogą elektroniczną: kontakt@anielskafundacja.pl lub telefonicznie 501 323 556.

3 lipca 2021
godz. 10:00 **Jasna Góra**

VI OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA ZE ŚW. MICHAŁEM ARCHANIOŁEM

- 10:30** Spotkanie z egzorcystą ks. Zbigniewem Baranem CSMA
- 12:00** Anioł Pański i nabożeństwo oczekiwania (bazylika)
- 12:20** Procesja z figurą św. Michała Archanioła do bazyliki, różaniec
- 13:15** Procesja z figurą do kaplicy Cudownego Obrazu MB Częstochowskiej
- 13:30** Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej (transmisja telewizja Trwam)
- 14:30** Przeniesienie figury do Bazyliki, koronka do Miłosierdzia Bożego. Przerwa na modlitwę osobistą i posiłek
- 16:30** Konferencja ks. Piotra Prusakiewicza CSMA (bazylika)
- 17:00** Nabożeństwo o uzdrowienie duszy i ciała oraz uwolnienie z nałogów z modlitwą wstawienniczą przed Najświętszym Sakramentem (bazylika)
- 19:00** Przeniesienie figury św. Michała Archanioła do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej
- 21:00** Apel Jasnogórski z figurą św. Michała Archanioła w kaplicy Cudownego Obrazu MB Częstochowskiej (rozważanie poprowadzi Przełożony Generalny Zgromadzenia Michalitów, ks. Dariusz Wilk CSMA)
- 22:00–4:30** Nocne czuwanie ze św. Michałem Archaniołem (prowadzą Rycerze św. Michała Archanioła)

Przez krzyż do chwały nieba

Historia Całunu Turyńskiego od wieków rozpala emocje nie tylko wierzących w śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Dzięki uprzejmości ks. Krzysztofa Mikołaja Sroki, duszpasterza i przewodnika po Ziemi Świętej, w obecnym i późniejszych numerach „Mogilskiego Krzyża” będziemy mogli poznać fragmenty książki poświęconej Całunowi i jego losom, które mogłyby być kanwą kryminalnego serialu. Oto pierwsza część nowego cyklu.

Gdyby śmierć Pana Jezusa na krzyżu była ostatnim etapem Jego ziemskiego życia, Jego uczniowie byłiby najbardziej godnymi współczucia i politowania ludźmi na tej ziemi. Tak wiele mieli nadziei, tak wiele od Niego oczekiwali. Po Jego śmierci byli pełni niewyobrażalnych lęków, obaw, strachu. Zamknęli się w Wieczerniku, zaryglowali drzwi, przeżywali wspólnie ogromną traumę.

„A myśmy się spodziewali...” – powie jeden z nich w drodze do Emaus. Spotkanie ze Zmartwychwstałym było szokiem, wstrząsem dla ich aspiracji, mentalności i przeszłości. Mamy świadectwo tego spotkania na kartach Ewangelii. Kluczowe pytanie brzmi: czy mamy świadka i dowód zmartwychwstania Pana Jezusa?

Pusty Grób

Nawet przewodnikom po Ziemi Świętej zdarza się mówić, że pusty Grób Pana Jezusa jest jedynym świadkiem Jego zmartwychwstania. Jest świadkiem, ale nie jedynym i nie jest Jego jedynym dowodem. Oddajmy głos znakomitemu ekspertowi, ojcu Stanisławowi Narcyzowi Klimasowi OFM, autorowi książki „Autentyczność Bożego Grobu w Jerozolimie”. W rozmowie z „Gościem Niedzielnym” odpowiada na pytania o udział w odsłonięciu marmurowej płyty, kryjącej kamień, na którym spoczywało po śmierci ciało Pana Jezusa. Miało to miejsce 26 października 2016 roku. Prace renowacyjne prowadził zespół greckich naukowców z ateńskiej politechniki, wyspecjalizowanych w pracach nad zabytkami sakralnymi na Bliskim Wschodzie.

Dziennikarz, Marcin Jakimowicz pyta: „Kroniki podają, że w 1555 r. odsłonięciu Grobu Pańskiego towarzyszyły spektakularne *okoliczności przyrody*. Słońce wirujące wokół swej osi, intensywny różany zapach. Tym razem dziennikarze również czekali na podobne *efekty specjalne*?”.

O. Stanisław Narcyz Klimas OFM odpowiada i daje świadectwo:

„Oczywiście! Nie czuliśmy jednak żadnego zapachu i nie wiem, czy wirowało słońce, bo stałem wewnątrz bazy-

liki. (*śmiech*) Ale wydarzyło się coś, co zdumiało obecnych. Na 60 sekund przestały działać wszystkie nowoczesne urządzenia techników. Naukowcy byli bezradni wobec tego faktu. Podczas podnoszenia płyty doszło z niewiadomych przyczyn do zakłócenia działania sprzętu pomiarowego, skanerów i różnej innej aparatury.”

Polecam lekturę całej rozmowy w „Gościu Niedzielnym”: nr 12 z 28 marca 2021 roku, strony 28–29.

Całun Turyński

Powróćmy do uczniów Pana Jezusa, towarzyszących Mu przez trzy lata w publicznej działalności. Widzieli najbardziej niezwykle wydarzenia, przekraczające wszelkie prawa natury, które można określić jednym słowem: „cud”. Gdy spożywał z nimi wieczerzę przed Paschą, nazwaną „Ostatnią Wieczerzą”, umył im nogi, był dla nich jak ten, kto służy. To, co potem nastąpiło, przekraczało wszelkie ich wyobrażenia i doświadczenia. Pojmanie, biczowanie, cierniem ukoronowanie, droga krzyżowa, ukrzyżowanie, śmierć na krzyżu – to „kara” dla najbardziej niewinnego z niewinnych, którzy kiedykolwiek stąpali po tej ziemi, jednego z Hiobów, który niczym nie zasłużył na



taki los? Niewyobrażalna trauma! W takim stanie pozostawali w Wieczerniku, aż nadszedł poranek trzeciego dnia...

Na wieść Marii Magdaleny, że grób jest pusty, a Pan Jezus żyje, dwaj z nich wybiegli z Wieczernika w kierunku grobu. Wbiegli do grobu i zobaczyli... płótna, złożone idealnie. Jakież musiało być ich zdumienie, gdy na płótnach zobaczyli idealne odbicie ciała i twarzy Pana! Ujrzeni i uwierzyli, zanim Go zobaczyli żywego.

Zdumienie pogłębiał fakt, że w judaizmie nie było żadnych wizerunków, figur boskich. Był to zatem pierwszy taki wizerunek i to nie uczyniony ręką ludzką! (*acheiropoietos* – gr.). Ponieważ w kręgu żydowskim wszystko, co miało kontakt ze zmarłym, było nieczyste, musieli te płótna schować i starannie przechowywać. Dopiero wtedy, gdy chrześcijaństwo weszło w inne kręgi kulturowe, stało się możliwe oglądanie tych płócien, a nawet oddawanie im czci, co w żydowskim kontekście było absolutnie niemożliwe. Płótno wędrowało z Jerozolimy do Konstantynopola, aż dotarło do Europy, najpierw do Francji, a w 1578 roku znalazło się w Turynie, przyjmując nazwę Całun Turyński.

Czterysta lat później zostało poddane drobiazgowym badaniom przez zespół STURP, składający się z badaczy słynnej amerykańskiej agencji NASA. Najbardziej zaawansowanymi urządzeniami przebadano to płótno, milimetr po milimetrze. Warto sięgać do zdrowego źródła, którym są wyniki tych badań, szokujące nawet dla tych, którzy na co dzień zajmują się badaniem Kosmosu! Żaden inny przedmiot na ziemi nie ma takich cech, jak Całun Turyński!

Dla ludzi wierzących i wrażliwych, „przyjmując argumenty wielu uczonych, święty Całun Turyński jest szczególnym świadkiem Paschy: Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Świadek milczący, lecz jednocześnie zaskakująco wymowny!” (Jan Paweł II, Turyn, 13.04.1980). Czy można oczekiwać lepszej oceny tego Płótna? Czy można wyobrazić sobie inny dowód tego, co nie miało, nie ma i nie będzie miało odpowiednika we Wszechświecie – Zmartwychwstania Pana Jezusa?

Ks. Krzysztof Mikołaj Sroka 

Fotografie pochodzą z przygotowywanej do druku książki *Pół wieku z Całunem. Aldo Guerreschi: świadectwo fotografa Całunu Turyńskiego*. Fragmenty nowej publikacji i niektóre zdjęcia ukażą się w następnych numerach naszego pisma. Zapraszamy do lektury.

Ks. Krzysztof Mikołaj Sroka, który podjął się zaprezentowania nam tego materiału, jest duszpasterzem, publicystą i przewodnikiem po Ziemi Świętej. Wydał m. in. *Mądrość świętego Franciszka* (Edycja Świętego Pawła, 1998), a obecnie, oprócz *Pół wieku z Całunem...*, przygotowuje także książkę *Ziemia nad inne droższa. Rozmowy o Ziemi Świętej*. Prowadzi także stronę: www.calunturynski.pl.

Św. Robert z Molesme

Jego życie to przykład niezłomnej wiary w Boga i przekonania, iż trzeba służyć Mu modlitwą i pracą, a kiedy powstają przeszkody, to warto o taką możliwość służenia walczyć – sylwetkę jednego z założycieli cystersów przybliży Dorota Zajkowskij.

O św. Robercie z Molesme usłyszałam po raz pierwszy w klasztorze w Szczyrzycu – pięknie położonym w Beskidzie Wyspowym, jednym z najstarszych klasztorów w Polsce, z bardzo ciekawą historią. Klasztor ufundował w 1234 r. wojewoda krakowski, Teodor z Gryfitów, zapisując zakonowi swoje dobra w Ludźmierzu, Szczyrzycu i Mogilanach. To młodszy klasztor niż nasz krakowski, ale także godny pielgrzymowania i zwiedzania.

Kim był św. Robert, jeden z trzech założycieli zakonu cysterskiego, który rozkrzewił się tak mocno na polskiej ziemi?

Jak to często bywa w przypadku świętych z okresu średniowiecza, także w hagiografii Roberta z Molesme istnieje sporo nieścisłości. Spotkałam trzy daty jego urodzenia: 1024 r., 1027 r. oraz 1029 r. Nie budzi natomiast wątpliwości miejsce, w którym się urodził – Troyes, historyczna stolica Szampanii na terenie Francji. Przyszedł na świat w zamożnej, szlacheckiej rodzinie jako dziecko Dietricha i Irmengardy. Wcześniej wstąpił do nowicjatu, bo już w wieku 15 lat. Wybrał zakon benedyktynów, których reguła wydawała się bliska jego sercu i powołaniu. W klasztorze pod Troyes przyjął święcenia kapłańskie, a następnie został wybrany przeorem konwentu. W 1069 r. został wybrany na opata w klasztorze Saint Michel de Tonnerre w diecezji Langres w Burgundii. W tym miejscu przebywał do r. 1071, kiedy to zniechęcony panującym rozprężeniem wśród mnichów tego zakonu i zrażony niemożnością dokonania w nim reform opuścił klasztor i powrócił do rodzimego zakonu pod Troyes.

Stamtąd, szukając takiego klasztoru, w którym mógłby wprowadzić w życie regułę modlitwy, milczenia i pracy, wywędrował do Saint Ayoul de Provins. Prawdopodobnie tam w latach 1073–74 został duchowym przewodnikiem eremitów z pobliskiej puszczy. Wtedy rozpoczął starania o pozwolenie na założenie własnego klasztoru, którego reguła byłaby oparta na życiu ascetycznym. Otrzymał takie pozwolenie od papieża Grzegorza VII, który sam był wielkim reformatorem kościoła tamtych czasów. W 1075 r. przeniósł się św. Robert wraz z grupą eremitów do Mole-



sme. Obecnie jest to miejscowość i gmina we Francji w regionie Burgundia, w departamencie Cote-d'Or.

W czasach św. Roberta był to teren niezagospodarowany i dziki, który na klasztor podarował przedstawiciel jednego z zamożnych rodów francuskich. Z początku mnisi mieszkali w drewnianych chatkach, postawionych wokół kaplicy św. Trójcy. Zajmowali się modlitwą i pracą fizyczną. Zgromadzenie zaczęło się wkrótce prężnie rozwijać. Podpatrywał je późniejszy założyciel zakonu kartuzów – św. Bruno z Kolonii.

Ale i to miejsce nie okazało się być wolne od sporów. Nie wszystkim przypadła do gustu preferowana przez Roberta reguła z wyraźnym naciskiem na życie ascetyczno-pustelnicze. W 1090 r. św. Robert, pozostawiając następcę – Gotfryda, udał się z grupą wiernych mnichów do innej pustelni. Przebywał tam przez 3 lata, ale papież nakazał mu powrót do Molesme. Św. Robert w Lyonie przekonał jednak do nowej reguły legata papieskiego i uzyskał pozwolenie na utworzenie nowego zakonu. W zalesionej dolinie w Citeaux, miejscu podarowanym przez Roberta Raynalda, wicehrabiego Beaune, 21 marca 1098 r., w uroczystość św. Benedykta, święci założyciele: Robert, Alberik i Stefan, wraz z dwudziestoma innymi mnichami, dali początek najważniejszemu opactwu zakonu cystersów. Nazwa „cystersi” wzięła się od łacińskiej nazwy Citeaux, która brzmi: Cistercium. W tym miejscu także nie dane było Robertowi zostać na za-



wsze. Poproszony o powrót w 1099 r. przez mnichów z Molesme, pozostawił w Cîteaux następców – najpierw św. Albertyka, a następnie św. Stefana – i wrócił do Molesme, gdzie pozostał już do śmierci. Zmarł 17 kwietnia 1111 r.

Jego życie to przykład niezłomnej wiary w Boga i przekonania, iż trzeba służyć Mu modlitwą i pracą, a kiedy powstają przeszkody, to warto o taką możliwość służenia walczyć.

Reguła św. Roberta dla zakonu cystersów zakładała życie w ubóstwie, utrzymanie z pracy rąk własnych i zachowanie milczenia. Cystersi byli fachowcami w różnych dziedzinach. Rozwinęli rzemiosło, rolnictwo, sadownictwo, hodowlę zwierząt. Karczowali lasy i meliorowali pola. Często zakładali opactwa nad rzeką, aby mieć dostęp do wody.

W 1220 r. cystersi zwrócili się do papieża o zatwierdzenie kultu Roberta i papież uczynił to w r. 1221. Wówczas Robert został błogosławionym, rok później – w 1222 r. był już świętym.

W ikonografii i rzeźbie przedstawia się św. Roberta z budowlami kościelnymi jako założyciela zakonów i budowniczego kościołów. Jego atrybutem jest pierścień – znak łączności i więzi z Bogiem. Często przedstawiany jest ze św. Albertykiem i św. Stefanem.

Wspomnienie św. Roberta przypada na 17 kwietnia, ale wraz ze św. Stefanem wspominany jest także 26 czerwca. Jego święto przypada również na dzień 26 stycznia, kiedy to zakony cystersów, benedyktynów i trapistów wspominają trzech założycieli zakonu w Cîteaux.

W Polsce forma życia zaproponowana przez św. Roberta była ziarnem, które padło na podatny grunt, o czym świadczą powstanie wielu opactw cysterskich: w Jędrzejowie, Bledzewie, Byszewie, Mogile, Szczyrzycu, Henrykowie, Koprzywnicy, Koronowie, Lubiążu, Paradyżu, Sulejowie, Wąchocku, Wągrowcu i w innych miejscach. Niestety, z powodu kasat dokonanych przez zaborców nie wszystkie dożyły do naszych czasów.

Dorota Zajkowskij 

Z ŻYCIA CYSTERSÓW



Zginęli w obronie Eucharystii

17 kwietnia 2021 r. w XIII-wiecznym opactwie cystersów w Casamari w środkowych Włoszech odbyła się beatyfikacja sześciu ojców cystersów, którzy w 1799 r. zginęli śmiercią męczeńską z rąk francuskich rewolucjonistów. O. Simeon i pięciu jego zakonnych towarzyszy zostali zamordowani podczas próby ratowania przed profanacją Najświętszego Sakramentu.

Mordercy zakonników wcześniej splądrowali klasztor benedyktynów na Monte Cassino, a na trasie swojej przemarszu mordowali mieszkańców i bezczęścili kościoły. Sześciu zakonników próbowało pozbierać i ukryć przed oprawcami konsekrowane hostie i cyboria. Zostali brutalnie zamordowani.

Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w czerwcu 2013 r., a 26 maja 2020 r. papież Franciszek zatwierdził dekret o uznaniu ich męczeństwa. Uroczystość beatyfikacji poprowadził prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro. Jak mówił w homilii, choć ich męczeństwo jest odległe w czasie, to jednak wciąż aktualne. Przypo-



Fot.: vaticansnews.va

mniał, że zamordowani cystersi byli zwykłymi ludźmi, a nie „herosami z komiksów”. „Żyjemy w społeczeństwie, które ma obsesję na punkcie poszukiwania bezpieczeństwa. Niestety w życiu nie unikniemy cierpienia i walki. Nie ma też czegoś takiego jak łatwe chrześcijaństwo. Nikt nie wytrwa w wierze bez walki duchowej, jednak Bóg nas nigdy nie opuszcza, nawet w godzinie cierpienia i śmierci – tego uczą nas dzisiejsi beatyfikowani” – mówił kard. Semeraro.

JP 



Solo Dios – Tylko Bóg!

Rafael Arnaiz Baron to jeden z tych niepozornych, mniej znanych świętych. Trapista, mistyk. Artysta. Życie nie szczędziło mu trudu i cierpienia, a on mimo to promieniał radością i miłością Boga i bliźniego. Potrafił z prostotą i ufnością łączyć krzyże swojego życia z Krzyżem Chrystusa. Uważał, że „życie miłością, to jedyny powód życia”. Jego sylwetkę przypomina Barbara Hyży Obl. OCist.

Urodził się w 1911 r. w pobożnej arystokratycznej rodzinie hiszpańskiej. Odebrał solidne wykształcenie w szkołach prowadzonych przez jezuitów. Był uczniem uzdolnionym m.in. matematycznie i plastycznie. W dzieciństwie zapadł na ciężkie zapalenie płuc. Po wyzdrowieniu wdzięczni rodzice poświęcili go Najświętszej Maryi Pannie, do której miał szczególne nabożeństwo, czego świadectwem są jego dzienniki duchowe.

Krótko po ukończeniu szkoły średniej i podjęciu studiów architektonicznych Rafael odwiedził klasztor trapiстів w Duenas. Trapiści, czyli Zakon Cystersów Ściślejszej Obserwacji, to zakon kontemplacyjny. Charakteryzuje go ascetyczne życie w izolacji od świata; mnisi zbierają się w kościele na liturgii godzin siedem razy dziennie, obowiązują ich milczenie. Rafael był zachwycony tym miejscem, zauroczony pięknem chorału gregoriańskiego, jednak nadal prowadził świeckie życie – kontynuował studia, odbył obowiązkową służbę wojskową. Był pokornym, otwartym na ludzi i świat człowiekiem, stale pogłębiającym swoją duchowość.

W 1933 r. złożył podanie o przyjęcie do klasztoru, ale już po 4 miesiącach okazało się, że choruje na cukrzycę typu I. Choroba przerwała nowicjat i udaremniła realizację powołania w taki sposób, jak sobie to Rafael wyobrażał, marzenia legły w gruzach. Leczenie cukrzycy w tym czasie nie było zaawansowane – choroba wiązała się z licznymi ograniczeniami i dolegliwościami oraz niezrozumieniem otoczenia. 1,5 roku później, po poratowaniu zdrowia Rafael wraca do klasztoru, by zostać oblatem regularnym – prostym bratem zakonnym, który ofiarowuje się Bogu i żyje ze wspólnotą klasztorną, ale ze względu na chorobę nie może przestrzegać w pełni *Reguły* św. Benedykta ani złożyć ślubów zakonnych. Rafaelowi przyszło jeszcze raz opuścić klasztor, tym razem z powodu wojny domowej, jednak po trzecim powrocie do klasztoru pozostał w nim już aż do śmierci 26 kwietnia 1938 r.

Głównym rysem jego duchowości było pragnienie współuczestnictwa w Krzyżu Chrystusa przez cierpienie.

Nie pragnął cierpienia, wręcz zmagał się z nim, ale z czasem potrafił je przyjąć i pokochać, pokochać krzyż – „tylko ze względu na Chrystusa”. „Jakże mało jest tych, Pannie, którzy towarzyszą Ci na Kalwarię!”. Przy czym nie miał złudzeń, że sam z siebie jest zdolny do tej miłości – doskonale wiedział, że to łaska, nie zasługa. Przyłgął do krzyża i w nim szukał pociechy w obliczu kruchości i marności świata, w nim szukał ukojenia... W Krzyżu i w Komunii Świętej.

Pan Bóg wybrał bardzo pokorną ścieżkę dla Rafaela. Jak pisał sam Rafael „pragnął żyć życiem chorego trapiisty z uśmiechem”. Najwyraźniej mu się to udało, skoro zmarł w opinii świętości. Ale nie szukał specjalnych okazji do uświęcenia – wiedział, że zwykła, szara codzienność też jest okazją do głębokiego spotkania i zjednoczenia z Bogiem. Wykonywanie najprostszych prac (a czasem niemożność ich wykonywania z powodu złego stanu zdrowia i poczucie bycia bezużytecznym), znoszenie z cierpliwością upokorzeń ze strony współbraci (często niezamierzonych), cierpienia fizycznych i emocjonalnych (niezrozumienie, wyobcowanie) jest krzyżem, który przeżywany w łączności z Chrystusem ukrzyżowanym staje się drogą do świętości.

Rafael całkowicie oddał Bogu swoje serce, wolę i całe swoje życie. Jak refren powtarza się w jego zapiskach (i to do końca, praktycznie do samej śmierci) zwrot „Solo Dios” – Tylko Bóg. Ofiarowanie się Bogu to nie jest jeden akt. Nawet jeśli się jest mnichem – nie da się ofiarować Bogu raz na zawsze. Taką decyzję trzeba wielokrotnie ponawiać, potwierdzać w nowych okolicznościach. W chwilach gorzszych, pełnych przeciwności, ale i w czasie dobrej passy. I, doprawdy, trudno ocenić, w którym momencie jest to większym wyzwaniem, kiedy można łatwiej odpaść od Boga – w trudzie czy w dobrostanie, tak podatnym na samodzielną. U Rafaela po dobrym starcie życiowym przeważały trudy, ale on szybko zrozumiał, że Pan Bóg go nie poddaje próbie. Wiedział, że jest miłowany przez Boga i pozwalał Mu się prowadzić. „On wie, co robi... Ja już przyzwyczajam się do Jego sposobu działania, tak, że już nawet Go o to nie pytam... Pozwalam się Jemu prowadzić, działać we mnie, i tak jest najlepiej...”.

Sporo miejsca poświęca relacjom międzyludzkim. Niby jest dla niego oczywiste, że nie przyszedł do klasztoru dla ludzi, ale jednak początkowo to od nich spodziewał się pociechy. Językiem współczesnej psychologii powiedzielibyśmy, że Rafael był osobą wysoce wrażliwą (OWW) – on też miał tego świadomość, skoro pisał, że ma „serce nadmier- nie wrażliwe w kwestiach dotyczących stworzeń”.



Fot.: Wikipedia Commons.

Z czasem wiele cierpi, widząc egoizm i słabości ludzkie, które go ranią, zastanawia się, jak można żyć między ludźmi. Z trudem przyjmuje brak miłości Boga u osób zakonnych, ubolewa nad nim. W końcu z pomocą przychodzi mu łaska Boża – Rafael z całą ostrością widzi w pokorze własne słabości (przed cudzymi) i miłość, jaką Bóg mu okazuje pomimo wszystko, a wtedy jego serce zostaje napełnione miłością do współbraci. Niechęć zamienia się w czułość.

„Dobry Jezus napełnia moją duszę miłością... To jedyny pokarm, jaki w tym życiu może mnie prawdziwie krzepić... [...] Teraz widzę jasno. Tylko miłość czyni szczęśliwym... Tylko w niej spotyka się łagodność i pokój... Tylko w miłości odnajduje się prawdziwą pokorę i wyłącznie w niej możemy żyć spokojni i szczęśliwi we wspólnocie. [...] Coraz mniej oczekuję od ludzi... Jakże wielkie jest miłosierdzie Boga! On uzupełnia z nadatkiem to, czego oni mi nie dają”. Piękne świadectwo, bardzo nam potrzebne w rodzinach i wszystkich wspólnotach i relacjach, jakie tworzymy...

Zawsze trochę zastanawia i onieśmiela, gdy święci mówią o swojej grzeszności. Także Rafael mówi, że sam nie znaczy nic, że jest słaby i nie ufa sobie, że jego serce jest próżne i kapryśne. A przecież taka właśnie jest nasza ludzka kondycja – także osób świętych. Rafael wiedział, że tyl-

ko Bóg może coś w nim zmienić i gorliwie o to prosił. Nie przypisuje sobie żadnych zasług – „Tylko Bóg”. Jest to jeden z wielu przykładów duchowej drogi dziecięstwa Bożego – przyjmowania łaski zamiast zapracowywania na nią. Droga wymagająca przyłgnięcia do Boga z ufnością dziecka Bożego. I dużej pokory.

Nawiasem mówiąc, zwrot „Solo Dios” – „Tylko Bóg” jest skrótem sentencji św. Teresy z Avila „Solo Dios basta” – „Bóg sam wystarczy”. Doskonały przykład przysłowiowej cysterskiej prostoty w myśl zasady „mniej znaczy więcej”. A mówiąc poważnie – przestawanie ze świętymi Karmelu przez czytanie ich pism w czasach młodości z pewnością pomogły temu oblatowi – trapiście przeżywać swoją mistyczną drogę do Boga. I tak samo on, pisząc swoje dzienniki duchowe i dzieląc się swoimi przeżyciami, modlitwami i zmaganiem, jest punktem odniesienia dla innych – dla nas.

Niedługo przed śmiercią, w Niedzielę Zmartwychwstania, Rafael, choć był tylko oblatem, otrzymał od opata kulkę i czarny szkaplerz przynależne osobom składającym śluby. To znaczący moment dla Rafaela, który wiele razy na kartach swoich dzienników ubolewa nad swoim statusem – „Nie jestem zakonnikiem... Nie jestem świeckim... Jestem niczym... Dobry Boże, nie jestem niczym więcej niż duszą zakochaną w Chrystusie”. A jednocześnie wie, że mając miłość Boga – ma wszystko. Swój ostatni dziennik duchowy kończy słowami: „Widzę z ogromną jasnością, że kto wybiera ziemię i stworzenia, traci swój czas... Tylko Jezus napełnia serce i duszę”.

Brat Rafael Arnaiz Baron został beatyfikowany w 1992 r. przez papieża Jana Pawła II, a w 2009 r. kanonizowany przez Benedykta XVI. Swoim życiem pokazuje, że nie jest ważne, co nas spotyka – ważne, jak to przeżywamy – i czy w łączności Bogiem. Że nie potrzebujemy dogodnych warunków, by prowadzić głębokie życie duchowe – wystarczy proste życie tym, kim się ma być wedle zamysłów Stwórcy. „Nie potrzeba wielkich rzeczy do bycia wielkimi świętymi, wystarczy czynić wielkimi rzeczy małe”.

Barbara Hyży Obl. OCist

Tekst napisany na podstawie publikacji *Bóg i moja dusza. Duchowy dziennik brata Rafaela* oraz strony internetowej <http://16siloe.blogspot.com/2016/10/marzyciel-w-klaszcze.html?m=1>



Błogosławiony Prymas Tysiąclecia

Spełnia się pragnienie milionów Polaków w kraju i za granicą – wkrótce zostanie wyniesiony na ołtarze jako błogosławiony Prymas Tysiąclecia ks. kard. Stefan Wyszyński. Naród polski wiele mu zawdzięcza. Nadano mu tytuł Prymasa Tysiąclecia nie tylko dlatego, że jego ewangeliczna posługa przypadła na czas obchodów Millenium Chrztu Polski, ale też dlatego, że wydaje się najbardziej zasłużonym prymasem w 1000-letniej historii Polski.

W krótkim artykule nie sposób przedstawić tak znakomitej postaci, jaką był nowy błogosławiony. Zresztą jego posługa religijno-społeczna jest na ogół znana. Jest bowiem

postacią prawie współczesną. Wielu żyjących jeszcze rodaków go znało i słuchało jego kazań. Z okazji jego beatyfikacji media przypomniały jego posługę narodowi w wielu dziedzinach.

Zdaje się, że mniej znane opinii publicznej są jego młode lata spędzone w rodzinie. A właśnie atmosfera rodzinnego domu i wydarzenia z okresu dzieciństwa wykuły w Stefanie Wyszyńskim ten hart ducha, dzięki któremu przeprowadził polski Kościół w najczarniejszych godzinach i zasłużył na miano Prymasa Tysiąclecia.

Właśnie ten okres – prowadzenia Kościoła w Polsce w okresie komunizmu i ustrzeżenie go od zawirowań, przez jakie przechodził Kościół katolicki w wielu krajach



Rodzina Wyszyńskich w Zuzelach w 1906 r. Stanisław i Julianna Wyszyńscy z dziećmi. Od lewej: Stanisława, Janina, Stefan i Anasztazja (fot.: Narodowe Archiwum Cyfrowe).



po Soborze Watykańskim II – wydaje się największą zasługą Księdza Prymasa w posłudze narodowi. Była to zasługa religijnego i patriotycznego wychowania, jakie przyszły prymas Polski otrzymał w rodzinie. Oboje rodzice: matka Julianna i ojciec Stanisław byli ludźmi głęboko religijnymi. Na jednej ze ścian ówczesnego domu Wyszyńskich – parafialnej organistówki – wisiały dwa oblicza Matki Najświętszej – to z Jasnej Góry i to z Ostrej Bramy.

Julianna i Stanisław żywili w sercu głęboką miłość do Matki Najświętszej, wykraczającą ponad codzienne akty modlitewne. Podczas jednego z kazań Ksiądz Prymas mówił: „Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka – do Ostrej Bramy”.

Ksiądz Prymas z tamtych lat zapamiętał taki obraz ojca: „Wiele razy znajdowałem mojego ojca, którego Bóg obdarzył głęboką religijnością i darem modlitwy – właśnie tutaj, przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Tu spędzał chwile wolne od licznych prac... Nie rozumiałem wtedy, dlaczego mój ojciec tyle czasu klęczy przed tym obrazem. Dziś to rozumiem, bo widziałem, że był wierny darowi modlitwy do ostatnich swoich dni”.

Głęboka miłość do Bożej Rodzicielki, której towarzyszyła gorliwa modlitwa – ten charakterystyczny rys duchowości Prymasa Tysiąclecia – jest niewątpliwie dziedzictwem wiary jego rodziców. Za ich przykładem on także w każdym momencie życia zawierał wszystko Matce Najświętszej, i swoją posługę, i trud więzienia, i wreszcie – cały naród w Jasnogórskich Ślubach Narodu.

Ale w rodzinie Wyszyńskich oprócz ducha pobożności panował także duch patriotyzmu. Jeszcze jako kawaler ojciec Księdza Prymasa, pracując jako organista w Gałkowie pod Łodzią, ze względu na swoje patriotyczne przekonania musiał uciekać przed aresztowaniem. Potem, już po założeniu rodziny, pracował jako organista w Zuzeli. W organistówce Wyszyńskich oprócz obrazów Matki Boskiej wisiały portrety Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego. Była tam także biblioteczka pełna literackiej klasyki, tętnąca patriotyzmem. To z niej Stanisław brał książkę ukazującą historię Polski w 24 obrazkach, by uczyć Stefana miłości do narodu. Po latach Ksiądz Prymas wspominał: „Była to książka zabroniona, nie wolno było jej przechowywać w domu, ale ojciec był człowiekiem tak oddanym sprawom narodu, że narażając się na prześladowania, nie lękał się uczyć swoich dzieci historii Polski, choćby potajemnie”.

Lecz organista budował w synu ducha patriotycznego nie tylko przez lekturę, ale też podtrzymując pamięć o bohaterstwie powstańców styczniowych. Ksiądz Kardynał wspominał: „Nocą mój ojciec zabierał mnie nieraz w odległe lasy. Jechało zawsze z nim razem kilku miejscowych zaufanych gospodarzy. Stawiali krzyże na drogach i róż-

nych kopcach. Wracaliśmy w zupełnym milczeniu, nigdy nie wolno o tym było mówić ani słowem”.

Ciosem dla młodego Stefana była przedwczesna śmierć matki. Julianna Wyszyńska zmarła, gdy nie miał jeszcze dziesięciu lat. To był punkt zwrotny w życiu Stefana. Ból po śmierci matki ziemskiej sprawił, że jego synowskie serce jeszcze mocniej przyłgnęło do Matki Niebieskiej. Przypomina tutaj św. Jana Pawła II, który również w dzieciństwie stracił matkę ziemską, ale wtedy przyłgnął całą duszą do Matki Niebieskiej.

Jednak często w myślach wracał do – jak nazywał je Ksiądz Prymas – najszcześniejszych lat życia spędzonych w Zuzeli. Bo ta codzienna rodzinna modlitwa na kolanach, potajemna nauka historii Polski, nocne wyprawy dla uczczenia powstańców uczyniły z cichego chłopca nieuleknionego patriotę, który przeprowadził ojczyznę, naród i Kościół przez mroki komunizmu.

Po latach Ksiądz Prymas, nawiązując do hierarchii, która panowała w jego rodzinnym domu, wypowiedział znane nam słowa: „Dla nas po Bogu, największa miłość to Polska!”

Dziś Ksiądz Prymas i jego epoka przechodzą do historii – rodzi się refleksja: Ksiądz Prymas miał w swym życiu Wielki Piątek, kiedy to był prześladowany, szkalowany, więziony, narażany na śmierć, bo nie był pewny swego życia – to był jego Wielki Piątek. Wtedy jego prześladowcy, Bierut i spółka, wydawali się triumfować.

Ale po Wielkim Piątku przyszedł w życiu Księdza Prymasa radosny poranek Wielkanocny, który nie będzie miał już kresu. Historia już wystawiła swą ocenę dla obu stron. Księdza Prymasa określiła jako wielkiego Syna Narodu Polskiego, a jego prześladowców jako zorganizowaną grupę przestępczą.

Jeszcze raz okazało się, że ostatecznie to jednak dobro zwycięża, a zło, po krótkotrwałym powodzeniu, przechodzi do historii ze stygmatem przestępstwa.

O. Paweł Mynarz OCist 

Uroczystość beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego odbędzie się 12 września 2021 r. na pl. Piłsudskiego w Warszawie. W imieniu papieża przewodniczyć jej będzie kard. Marcello Semeraro – prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Więcej o beatyfikowanej wraz z nim matce Róży Czackiej piszemy na str. 27.

Co to znaczy rozumieć swojego syna czy córkę?

Jak kochać swoje dziecko? Mam świadomość tego, że wielu rodziców uczy się rodzicielstwa przez praktykę, a tu potrzebna jest empatia. „Związek z dzieckiem buduje się nie za pomocą pytań, ale przez bycie z nim, robienie razem czegoś, co sprawia mu radość” – pisze w piątej odsłonie naszego cyklu dla rodziców Zofia Ciężadło.

W pewnym momencie rozwoju dziecka (5, 6 klasa) nie mogłam zrozumieć, dlaczego nie chce ono z nami rozmawiać ani dzielić się swoimi przeżyciami. Przecież można by mu było pomóc, udzielić porady, dać wskazówki. Nasze rozmowy ograniczały się wtedy do krótkiej wymiany zdań:

- Jak było w szkole?
- Dobrze.
- Co robiliście?
- Nic.

I tak każdego dnia.

Może dla dziecka w szkole nic ciekawego się nie dzieje i każdy dzień jest taki sam, a może moje pytania były niewłaściwie sformułowane? Czy nie należałoby się zainteresować szkołą, klasą, stroną internetową, poszukać kontaktu z innymi rodzicami, by odszukać ciekawe formy, imprezy, które posłużyłyby do rozmowy z dzieckiem?

W maju była okazja do wspólnego przeżywania matury, egzaminów ósmoklasistów, wyboru nowych szkół i kierunków dalszej nauki. Czy my, rodzice, wykorzystaliśmy ten czas? Jak zachowaliśmy się w tym trudnym dla naszych dzieci czasie? Czy byliśmy dla nich wsparciem? Czy potrafiliśmy przekazać ducha pokoju, zrozumienia i przyjęcia woli Bożej w sytuacji, kiedy nie wszystko poszło po naszej myśli?

Biblia ukazuje niezwykłą walkę toczoną przez młodych: „[...] bał [się]; był bowiem jeszcze chłopcem” (Sdz 8,20).

Co to znaczy „rozumieć” swojego syna czy córkę? Próbując zrozumieć nasze dzieci, musimy mieć świadomość różnicy między chłopcami i dziewczynkami wynikającej z płci, ale to tylko jeden element bardziej ogólnej zasady:

Rozumieć swoje dziecko to mieć świadomość jego faz rozwojowych i utożsamiać się z nimi.

Oczywistością, którą wielu rodziców często lekceważy, jest to, że dzieci – niezależnie od wieku – nie są w pełni rozwinięte ani całkowicie dojrzałe. Dzieci muszą jeszcze

dorosnąć. Musimy przyjąć, że dziecko – od noworodka do nastolatka – będzie, zgodnie ze słowami Biblii, „mówić jak dziecko, czuć jak dziecko, myśleć jak dziecko i zachowywać się w sposób dziecięcy (1 Kor 13,11).

Dzieci najpierw rozumieją sens dosłowny, a ich odpowiedzi i wybryki potrafią rozbawić każdego rodzica. Dziecinność może być dla nas również irytująca. A kiedy się denerwujemy, zaczynamy tracić cierpliwość. Musimy rozwinąć w sobie ducha wyrozumiałości, by nie dochodziło do nieporozumień, oraz zadać sobie pytanie: Czy moje dziecko nie powinno zachowywać się dziecinnie?

W liście do Efezjan zawarto ostrzeżenie: „[...] ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci [...]” (Ef 6,4). Św. Paweł w szczególny sposób skupia się na ojcach, gdyż to oni zazwyczaj nadmiernie upominają dzieci i są wobec nich zbyt wymagający. I chociaż matki są zazwyczaj bardziej wyrozumiałe, te ostrzeżenia odnoszą się także do nich.

Pierwszym krokiem do zrozumienia własnych dzieci jest zdanie sobie sprawy z tego, jak bardzo potrzebują one miłości. To, że darzycie swoje dzieci miłością, nie musi automatycznie oznaczać, że wykażecie się duchem zrozumienia w określonym stopniu, a wtedy dziecko poczuje się niezrozumiane, nieakceptowane i niekochane.

Jeżeli regularnie prowokują dzieci do złości lub frustrują je tak bardzo, że tracą ducha, to nie jestem dojrzałym rodzicem. W prawdziwej dojrzałości chodzi o **służenie innej osobie** – nie na odwrót. Dzieci nakłania się do posłuszeństwa i szacunku, kochając je i rozumiejąc. Czasem wydaje się to niemożliwe, ale w dłuższej perspektywie przynosi korzyści.





Pamiętajmy, że zawsze trzeba zadawać sobie to samo ważne pytanie: **Jak mogę zrozumieć moje dzieci, by czuły się kochane i zmotywowane do postępowania z szacunkiem wobec mnie?**

Gdy Bóg mówi, byśmy nie prowokowali naszych dzieci do złości, oznacza to, że powinniśmy wiedzieć, gdzie leży granica. Oto niektóre pytania, które pomogą uświadomić sobie, czy nie przekraczamy granicy:

- *Czy nie jestem zbyt agresywny lub nie używam siły?*
- *Czy dotrzymuję obietnic?*
- *Czy wyzywam lub przezywam dziecko nawet w żartach?*
- *Czy bezpodstawnie i przedwcześnie nie oskarżam?*
- *Czy mam nieracjonalne oczekiwania, prośby lub żądania?*
- *Czy zakładam coś z góry i żywię uprzedzenia?*
- *Czy mam w sobie cierpliwość i ile jej mam?*
- *Czy podświadomie obarczam dzieci odpowiedzialnością za swój stan emocjonalny i swoje szczęście?*

Prawdziwa empatia nie jest łatwa. Dobre rodzicielstwo oznacza okazywanie odpowiedniej dozy empatii, a nie przesadzanie z nią. Musimy uważać, by nie usprawiedliwiać niewłaściwego zachowania, co z czasem mogłoby doprowadzić dziecko do manipulowania i kłamstwa. Zaufajmy naszemu Ojcu i róbmy to, co wydaje się najlepsze. Jezus naucza, że Ojciec czuje do nas to samo, co my czujemy do naszych dzieci (Mt 7, 7–11). Ze względu na miłość Ojca do nas powinniśmy traktować nasze dzieci tak, jak On traktuje nas.

Tak jak Pan współuczestniczy w naszych codziennych walkach, tak i my musimy współuczestniczyć w walkach naszych dzieci. Kierujmy się tu słowami: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15).

A co, jeśli nie rozumiesz i nie odczuwasz empatii? Jeśli nie potrafimy zrozumieć, jeśli przekraczamy granicę i frustrujemy nasze dzieci, zawsze możemy powiedzieć:

– Przepraszam, rozzłościłem się i nie pomyślałem. Byłem w błędzie. Czy mi przebaczysz?

– Odezwałem się zanim poznałem wszystkie fakty. Źle zrobiłem. Przepraszam cię.

Nie jest ważne, jak to powiesz – dziecko zawsze zrozumie prośbę strapionego rodzica. Zauważy to zwłaszcza, jeśli zdara się to szczególnie rzadko. Papież Franciszek wiele razy mówił o tym, jak ważne i potrzebne jest, zwłaszcza w życiu rodzinnym, używanie słów: proszę, przepraszam, dziękuję.

Podsumowując – nasze dzieci czują się akceptowane i kochane, gdy przepraszamy za przekroczenie granic, co zawsze jest dobrym początkiem procesu rozumienia.

Zofia Ciężadło

Niewidoma matka niewidomych

Matka Róża Czacka, której beatyfikacja odbędzie się tego samego dnia, co Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, straciła wzrok w wieku 22 lat i całe życie poświęciła pomocy innym niewidomym.

Urodziła się na Wołyniu w 1876 r. w rodzinie hrabiowskiej. Później jej rodzina osiadła w Warszawie. Już jako niewidoma założyła świeckie Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które organizowało punkty pracy i nauki dla ociemniałych. By wesprzeć to dzieło, niedługo po pierwszej wojnie światowej założyła Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, które podjęły się pomocy potrzebującym.



Działalność matki Czackiej całkowicie zrewolucjonizowała podejście do niewidomych w Polsce. Wiele pracy włożyła w to, by nie uważano niewidomych za upośledzonych i niezdolnych do pracy żebraków, ale by stworzyć im warunki do usamodzielnienia się, zdobycia wykształcenia i pracy.

Tak powstały Laski – położony pod Warszawą ośrodek dla ociemniałych dzieci. Matka Róża zjeżdżała całą Europę, by poznać nowoczesne metody pracy z osobami niewidomymi, dostosowywała alfabet Braille’a do polskiego systemu fonetycznego. Do ośrodka trafiały przede wszystkim dzieci z ubogich rodzin. Prowadzące go siostry cudem zdobywały fundusze na jego działanie.

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Laskach działa nieprzerwanie do dzisiaj. Podobnie jak za czasów matki Róży przoduje w leczeniu i kształceniu osób niewidomych. Jego absolwenci, których było już dotąd ok. 3,5 tys., pracują w wielu zawodach, robią kariery i prowadzą normalne życie.

Matka Róża Czacka zmarła w opinii świętości w 1961 r. 27 października 2020 r. papież Franciszek uznał cud uzdrowienia dziewczynki za jej wstawiennictwo, a to otworzyło drogę do jej beatyfikacji, która odbędzie się 12 września.

JP

Św. Józef – opiekun życia

W kościele obchodzimy właśnie Rok Świętego Józefa. Nie wszyscy wiedzą, że 150 lat temu błogosławiony papież Pius IX ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Świętego. Okoliczności tamtej decyzji przypomina s. M. Zachariasza Kalinowska CSSJ.

Dla ludzkości był to pewnego rodzaju moment przełomowy. Trwała wówczas rewolucja kulturalno-przemysłowa. Ludzie za wszelką cenę dążyli do osiągnięcia wysokiego standardu życiowego. Duch i Jego wartości straciły ważność, panowały bieda, nędza, szerzył się alkoholizm. W takich okolicznościach podupadała rodzina. Zwyczaje i tradycje religijno-domowe coraz częściej stawały się dla wielu wydarzeniem pustym, nie mającym zbyt wielkiej rangi. Ludzie odchodzili od wiary, Eucharystii, Boga. Trwał zmasowany atak na Kościół i Jego pasterzy. W klimacie coraz większej pustki dusz ludzkich papież wskazał na Opiekuna Syna Bożego i ustanowił Go Obrońcą Kościoła – Jego patronem.

Józef jest tym, który stoi na straży ludzkiego życia. Łatwo dostrzec analogię – tak jak kiedyś strzegł On Chrystusa i Jego Matkę, tak do dziś otacza opieką i nas. Chroni nasze życie i podkreśla jego wartość, świętość i niepowtarzalność ze względu na to, że jest ono zawsze w rękach Boga i z Jego łaski. Potomek Dawida bowiem najwyżej je cenił i uświęcał przez trwanie w Stwórcy. W Jego egzystencji możemy dostrzec, że każda sekunda, minuta, godzina, doba, rok zbliża nas krok po kroku do Boga.

Józef chciał dobrze przeżyć swoje życie, dlatego poszukiwał Najwyższego Dobra, spotykał się z Nim na modlitwie i w codzienności. Rozpoznawał znaki i ślady Boga pozostawione do odczytania Jego zmysłom, wierze, sercu; szczególnie mocne i intensywne od chwili wkroczenia Jezusa w Jego życie: „Pan natomiast jest prawdziwym Bogiem, jest Bogiem żywym i Królem wiecznym” (Jr 10,10).

Bóg Ojciec udzielił Józefowi łaski pewności wiary i przekonania o wartości Jego misji życiowej. Wygrana bitwa duchowa po tym, jak dowiedział się, że Maryja jest w stanie błogosławionym, ukazała Józefowi sens Jego istnienia i działania. Wówczas życie Jezusa stało się dla Niego darem. Został Strażnikiem i Obrońcą Boga. Nie zawahał się opuścić ziemi ojczystej i pozostawić bliskich swemu sercu ludzi, byleby tylko Jezus i Jego Matka byli bezpieczni. Głęboko wierzył, że Ich los należy do Wszechmocnego, a nie do Heroda czy tych, którzy czyhali na życie Dziecięcia (Mt 2,13–15).



Fot.: o. W. Zakrzewski OCist.

Może to zabrzmieć paradoksalnie, ale św. Józef, pomimo swoich dramatycznych przeżyć – imigracji, ucieczki, lęku o swoją rodzinę, doświadczał także miłości Boga, czuł się kochany i bezpieczny. On z całą świadomością i ufnością złożył swój los w ręce Boga. Jego życie miało sens, bo było przeniknięte obecnością Jezusa i Maryi. Codziennie wpatrywał się w Ich twarze, słuchał słów. Podejmował wraz z Nimi wielkie i małe decyzje oraz wprowadzał je w czyn. I to Mu wystarczyło. „Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące; wolę stać w progu domu mego Boga, niż mieszkać w namiotach grzeszników” (Ps 84,11).

Patrzmy więc, jak święty Józef, na nasze życie jako na dar dany nam z miłości oraz jednocześnie zadany po to, abyśmy byli lepsi i bardziej z Nim – Dawcą Życia. Jakże ważne jest w tym doświadczeniu istnienia ciało każdego z nas. Albowiem „Łaska bazuje na naturze...” Potrzebujemy ciała, by lepiej widzieć, słyszeć, mówić, aby w codzienności bardziej i świadomie być człowiekiem, osobą wierzącą, matką lub ojcem rodziny, żywym członkiem Kościoła. Po co by nam były oczy, gdybyśmy nie widzieli stworzenia ani Stwórcy? Po co by nam były uszy, gdybyśmy nic nie słyszeli? A usta po co by były, gdybyśmy nie mówili? Skoro Pan dał nam ciało, zmysły, uczucia, to w jakimś celu. Ciało nasze jest darem! Ono także tworzy nasze życie wewnętrzne. Nawet postawa naszego ciała na modlitwie pomaga nam zbliżyć się do Boga, np. gest złożonych rąk.

Idźmy więc przez życie ze św. Józefem i szanujmy je tak, jak On to robił. Opiekun Jezusa, wybrany ze wszystkich mężczyzn na świecie, cenił je najbardziej. Dlaczego? Bo opiekował się Dawcą Życia, Samym Życiem, Bogiem Żywym i Prawdziwym, Jezusem – Eucharystią. Kościół udziela nam czytelnej odpowiedzi, jak wykonać to zadanie. W rocznym cyklu liturgicznym możemy zobaczyć życie Chrystusa, a w Nim i wraz z Nim i nasze życie. Sięgajmy więc świadomie i z radością jak najczęściej po ten dar. W nim odczytujemy sens naszego istnienia i powołania. Tak żyjąc, nie rozminie się z Bogiem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

s. M. Zachariasza Kalinowska CSSJ

Drewniana historia Nowej Huty

Wygłąda na to, że wieloletnie starania miłośników nowohuckiej architektury drewnianej znajdują wreszcie finał. Końcem marca 2021 r. spółka Kraków Nowa Huta Przyszłości ogłosiła utworzenie listy rankingowej obiektów, które mają trafić do skansenu zlokalizowanego w Parku Edukacyjnym „Branice”. Jed-

nym z orędowników tego pomysłu był Antoni Łapajerski. Zanim doczekamy się skansenu z prawdziwego zdarzenia (organizatorzy obiecują, że będzie to w 2023 r.), razem z panem Antonim zapraszamy na wakacyjny spacer po Mogile szlakiem ostatnich drewnianych zabudowań, jakie się tutaj jeszcze ostały.



Ulica Bardosa 48.



Ulica Bardosa 7.



Ulica Stare Wiślicko (1876 r.).



Ulica T. Ptaszyckiego.



Ulica Klasztorna 11 (1870 r.).



Ulica Powiatowa 12 (1882 r.).



Organizacja pracy parafii

PORZĄDEK MSZY ŚW.:

BAZYLIKA

niedziele i święta nakazane:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00

lipiec i sierpień:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.30, 18.00

święta w dni pracy:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 16.30, 18.00

dni powszednie:

6.00, 7.00, 7.30, 8.30, 18.00

lipiec i sierpień: 6.00, 7.30, 8.30, 18.00

KÓSCIOŁ ŚW. BARTŁOMIEJA AP.

niedziele i święta nakazane:

11.30 (od września do końca czerwca)

- Odnowa w Duchu Świętym „Liberatio”
- Ruch Światło-Życie
- Rycerstwo św. Michała Archaniola
- Liturgiczna Służba Ołtarza
- Zespół Charytatywny
- Żywy Różaniec



PARAFIA

RZYMSKOKATOLICKA

pw. Św. Bartłomieja Apostoła

ul. Klasztorna 11

31-979 Kraków

KANCELARIA PARAFIALNA:

poniedziałki i piątek: 9.00–12.00

wtorek, środa i czwartek: 15.00–18.00

(nieczynna w pierwsze piątki miesiąca i święta)

tel.: 12 644 23 31 wew. 38

(czynny w godzinach urzędowania)

fax: 12 686 60 08

e-mail: kancelaria@mogila.cystersi.pl

strona internetowa: www.mogila.cystersi.pl

facebook: @parafiaKrakowMogila

WSPÓLNOTY PARAFIALNE:

- Arcybractwo Honorowej Straży Najświętszego Serca Pana Jezusa
- Chór i Orkiestra Bazyliki Cystersów
- Grupa modlitewna św. Józefa
- Koło Przyjaciół Radia Maryja
- Krucjata Różańcowa za Ojczyznę
- Oaza Domowego Kościoła
- Oaza Dzieci Bożych

1. Spowiedź odbywa się w tygodniu w godz. od 6.00 do 9.00 i o 18.00, w niedziele: przed każdą Mszą św.
2. Bazylika jest otwarta od 5.30 do 19.00.
3. Pogrzeby odbywają się na cmentarzu parafialnym (os. Wandy) z Mszą św.; cmentarz jest otwarty w godz. od 7.00 do 20.00.
4. Sklep klasztorny „CISTELS” czynny: pon. – pt. od 8.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00, sob.–ndz. od 8.00 do 18.00.
5. Katolicka Poradnia Życia Rodzinnego dyżuruje w poniedziałki w bibliotece parafialnej (obok kancelarii parafialnej) w godzinach: 17.00–18.00 – poradnia rodzinna; 18.00–20.00 – dla narzeczonych (po wcześniejszym zarejestrowaniu się na spotkanie na stronie www.ftrozzinie.pl)
6. Intencje Mszy św. można zamawiać w kancelarii parafialnej, zakrystii i pisząc wiadomość na adres: intencje@mogila.cystersi.pl
7. Datki na potrzeby parafii i opactwa można przysyłać – konto opactwa w Banku BNP Paribas S.A.: Opactwo OO. Cystersów w Mogile, ul. Klasztorna 11, 31-979 Kraków; numer rachunku: 89 2030 0045 1110 0000 0199 3890; konto parafii w Banku BNP Paribas S.A.: Parafia rzymskokatolicka pw. św. Bartłomieja Ap.; numer rachunku: 68 2030 0045 1110 0000 0205 5960. W tytule przelewu można wpisać: „Darowizna na cele kultu religijnego”.
8. Wszelkie zmiany, bieżące ogłoszenia parafialne i inne potrzebne informacje dotyczące parafii i opactwa zamieszczone są na stronie www.mogila.cystersi.pl.

U CYSTERSÓW ZA KLAUZURĄ



Fot.: R. Hyży.